

Józef M. Fiszer

Instytut Studiów Politycznych PAN

Polityka RFN wobec Rosji – szanse i zagrożenia dla Europy i świata w XXI wieku

Wstęp

Niniejszy artykuł poświęcony jest polityce RFN wobec Rosji w XXI wieku oraz ich miejscu i roli w powstającym dziś, wielobiegunowym łańdźie globalnym. Ukazuje przesłanki współpracy RFN i Federacji Rosyjskiej po zjednoczeniu Niemiec i rozpadzie ZSRR, jej ewolucję i konsekwencje dla kształtującego się nowego porządku międzynarodowego oraz dla bezpieczeństwa Europy i świata w XXI wieku. Od XIX wieku Niemcy trzykrotnie aspirowały do roli mocarstwa globalnego i w rezultacie tego w XX wieku rozpętały dwie wojny światowe, przegrywając je i stając się na długie lata państwem peryferyjnym Europy. Podobny status do połowy XX wieku miała carska Rosja, a następnie Związek Radziecki. Jednocześnie Europa w tym czasie traciła dominującą pozycję w globalnym układzie sił na rzecz Stanów Zjednoczonych.

Druga wojna światowa zmieniła układ sił w powojennym świecie i przyczyniła się do przyspieszenia procesów integracyjnych w Europie oraz do ukształtowania się nowego porządku globalnego, zwanego w literaturze przedmiotu łańdźem jałtańsko-poczdamskim, albo inaczej dwubiegunowym (bipolarnym) lub zimnowojennym. Ład ten był kontrolowany przez zwycięskie mocarstwa na czele ze Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim aż do początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, mimo zimnej wojny, do której doszło w stosunkach między tymi mocarstwami już pod koniec lat czterdziestych XX wieku¹.

¹ Zob. J.M. Fiszer, *Kto wygrał II wojnę światową, a kto przegrał pokój?*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2016, nr 24, z. 1, s. 22–31.

Poczynając od upadku komunizmu w Europie i zjednoczenia Niemiec w latach 1989/1990 oraz po rozpadzie ZSRR w grudniu 1991 roku powstaje nowy, wspomniany wyżej wielobiegowy i wielocywilizacyjny system międzynarodowy, a każdy z jego istotnych podmiotów chce możliwie wzmocnić swoją pozycję oraz zrealizować własne interesy i ambicje. Powstaje on bardzo wolno i z wieloma znakami zapytania, co do jego ostatecznego kształtu, charakteru i roli w nim poszczególnych państw i kontynentów. W związku z tym dziś jest bardzo trudno opracować trafną diagnozę, a jeszcze trudniej obiektywną prognozę dotyczącą przyszłości Europy i całego świata. Na początku XXI wieku środek ciężkości świata wyraźnie przesunął się w kierunku Azji. Wynikało to w pierwszej kolejności z wejścia licznych gospodarek azjatyckich w fazę szybkiego wzrostu oraz równoległego szybkiego zwiększenia się populacji tego kontynentu, przy jednoczesnym niżu demograficznym i starzeniu się Europy. Trudno powiedzieć, czy XXI wiek będzie nadal wiekiem Ameryki i Europy, czy może Azji na czele z Chinami? Tym bardziej trudno, gdyż świat, a zwłaszcza Europa, Ameryka, Unia Europejska i NATO, a więc najważniejsze komponenty dotychczasowego systemu międzynarodowego wciąż pozostają w cieniu kryzysu finansowo-gospodarczego i borykają się z wieloma problemami. Kryzys ten ujawnił również wyczerpywanie się zasad i form, na których opiera się dotychczasowy ład polityczno-społeczny i ekonomiczny, determinowany ustrojem liberalno-demokratycznym, a zwłaszcza jego obecną postacią, tj. neoliberalizmem. Niewątpliwie jest zapowiedzią nadchodzących zmian w układzie geopolitycznym i geoeconomicznym, warunkowanych do tej pory w głównej mierze przez hegemoniczną pozycję Stanów Zjednoczonych na świecie.

Z drugiej strony lata 1991–2016 pokazują wyraźnie, że słabnie rola Wspólnoty Atlantyckiej na arenie międzynarodowej, gdyż Unia Europejska i NATO wciąż dryfują i nie mogą osiągnąć konsensu co do dalszej współpracy i walki o pokój na świecie. Mocno rozeszły się drogi Europy i Stanów Zjednoczonych. Ich wzajemne więzi i współpraca nie są już tak mocne jak w latach zimnej wojny. Okazuje się też, że Wspólnota Atlantycka była kompletnie nieprzygotowana na upadek ładu bipolarnego i rozpad sowieckiego imperium. Zaskoczyła ją „arabska wiosna”, podobnie jak teraz wydarzenia na Ukrainie, w Syrii czy Państwo Islamskie, które zagrażają bezpieczeństwu świata. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku założono bowiem błędnie, że neoliberalny świat rozwijający się pod kontrolą Stanów Zjednoczonych, świat wolnego rynku i demokracji przyniesie rozwiązania, które doprowadzą do powstania nowego wspianego świata, wolności, demokracji, pokoju i dobrobytu, ukształtowanego na obraz i podobieństwo *Pax Americana*. Tak się jednak nie stało. Podczas jednego z ostatnich wystąpień prezydent Barack Obama stwierdził, że: „Niemał w każdym kraju na planecie Ameryka jest dziś postrzegana jako silniejsza niż osiem lat temu”². To przesada, i zapewne sam w to nie wierzy, gdyż jego era to kolejna dekada postępującego od zamachów 11 września 2001 roku schyłku amerykańskiej potęgi³. W dużym stopniu decydują o tym globalne procesy, na które Stany Zjednoczone mają coraz mniejszy wpływ. Miedzy innymi Chiny już nie ukrywają swoich celów i możliwości. Chcą Tajwanu, dominacji nad Azją Środkową i kontroli szla-

² Zob. M. Jarkowiec, *Do zobaczenia panie prezydencie*, „Gazeta Wyborcza”, 14–15 stycznia 2017, s. 13.

³ Zob. L. Pastusiak, *Prezydent dobrych intencji. Polityka zagraniczna Baracka Obamy*, Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie, Warszawa 2015.

ków handlowych. Jak podkreśla profesor Zbigniew Brzeziński, kto ma kontrolę nad Azją Środkową, ten kontroluje Europę i Azję. Chcą, aby spełnił się „Chiński Sen”, czyli dążą do odbudowy Wielkich Chin. Ma to zostać osiągnięte do 1 października 2049 roku, tj. na stulecie Chińskiej Republiki Ludowej⁴.

Nie ukrywa swoich imperialnych celów i aspiracji do roli supermocarstwa w multipolarnym świecie również Rosja pod rządami prezydenta Władimira Putina, który już w 2007 roku podczas Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium mówił o końcu świata „jednobiegunowego”, mając na myśli dominację Stanów Zjednoczonych. Prowadzi ona coraz bardziej agresywną politykę zagraniczną, która zagraża Europie i światu. Władimir Putin już dawno postawił sobie konkretne cele do zrealizowania na arenie międzynarodowej i sukcesywnie je realizuje, poczynając od roku 2000 do dnia dzisiejszego. Jego głównym celem jest rozbięcie systemu euroatlantyckiego oraz odbudowa silnej Rosji i umocnienie jej pozycji na arenie międzynarodowej jako supermocarstwa, dysponującego adekwatnymi do tego statusu potencjałami, a zwłaszcza gospodarczym i militarnym. Cele i zadania, jakie postawił przed polityką zagraniczną i militarną Rosji Władimir Putin, są niebezpieczne dla Unii Europejskiej, Europy i świata, gdyż stanowią poważne zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Dążąc bowiem do odbudowy imperialnej Rosji, Władimir Putin sukcesywnie odbudowuje jej potęgę wojskową i gospodarczą, a następnie będzie dążył do rekonstrukcji układu sił w Europie i na świecie, także przy pomocy rosyjskiej armii, której zdolność do działań wojennych testuje dziś na Ukrainie i w Syrii, wyciągając stosowne wnioski z wojny z Gruzją w 2008 roku⁵.

Bez wątpienia, rosnąca siła Chin, a także innych mocarstw wschodzących, zaliczanych do tzw. grupy BRICS (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny, Republika Południowej Afryki) jest jednym z głównych czynników osłabiających znaczenie Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej. Chiny mają dziś większą od amerykańskiej gospodarkę. Całkowicie zdominowały wpływy w biznesowych i politycznych instytucjach krajów Afryki, skąd w najbliższych latach będą czerpać surowce do dalszego rozwoju i gdzie znajdą nowe rynki zbytu. Ponadto zbroją się w zawrotnym tempie i już dziś w opinii wielu ekspertów wygrałyby wojnę na Pacyfiku⁶. Oby tylko do niej nie doszło.

Postępującej rekonfiguracji w układzie sił na arenie międzynarodowej towarzyszą dyskusje i spory wśród badaczy i polityków na temat obecnego, przejściowego i przyszłego ładu międzynarodowego oraz na temat bezpieczeństwa Europy i całego świata. Pojawiają się pytania dotyczące perspektyw systemu euroatlantyckiego w wielobiegunowym ładzie międzynarodowym oraz szans i zagrożeń dla Europy i Stanów Zjednoczonych, dla Unii

⁴ Zob. *Chiny: będziemy wreszcie numerem 1. Rozmowa z prof. Bogdanem Góralczykiem*, „Gazeta Wyborcza”, 20 stycznia 2017, s. 16.

⁵ Zob. J. Koralewski, *Rozpad ZSRR a powstanie Federacji Rosyjskiej. Mocarstwowość utracona?*, w: S. Wojciechowski, M. Tomczak (red.), *Mocarstwowość na przełomie XX i XXI wieku. Teorie – analizy – prognozy*, Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu, Poznań 2010, s. 129–145; J.M. Fiszer, *Czy Rosja pod rządami Władimira Putina zagraża Europie i światu?*, „Biuletyn Analiz i Opinii” 2015, nr 3(20), s. 1–10; M. Kokot, *Jak Kreml na nowo podbija Europę metodami KGB*, „Gazeta Wyborcza”, 13 stycznia 2017, s. 16–17.

⁶ Zob. M. Jarkowicz, *Do zobaczenia panie prezydencie ...*, s. 13; B. Góralczyk, *Państwa BRICS nie tworzą wspólnego frontu*, „Obserwator finansowy.pl”, www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/państw... (dostęp: 15 października 2016).

Europejskiej i NATO w warunkach postępującej globalizacji i rosnącej w świecie pozycji Chin, Indii, Rosji i Brazylii. Próbując na nie odpowiedzieć, eksperci i politycy formułują wiele ciekawych, acz kontrowersyjnych teorii, tez i hipotez. Większość z nich zakłada, że w perspektywie 20–30 lat powstanie nowy, multipolarny ład globalny, w którym kluczową rolę obok Stanów Zjednoczonych będą odgrywały mocarstwa wschodzące na czele z Chinami, Indiami i Rosją. Przyjmuje się, że gwarantem bezpieczeństwa międzynarodowego nadal będzie system euroatlantycki, w którym główne role należeć będą do Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej i NATO. Podkreśla się, że Stany Zjednoczone pozostaną światową potęgą polityczną, wojskową i gospodarczą, ale ich hegemonalna pozycja będzie jednak ulegała stopniowemu osłabieniu⁷.

Z drugiej zaś strony od lat jest podważana i krytykowana rola Ameryki w świecie – nie tylko polityczna, ale nawet cywilizacyjna. Głosi się teorie o schyłku tego mocarstwa i krytykuje jego politykę wewnętrzną i zagraniczną, zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i poza nimi. Przewiduje się dla Stanów Zjednoczonych rolę nie jako hegemonia, ale *global driver* oraz zakłada dalszy rozwój potęgi Chin oraz Indii i spadek znaczenia Rosji w świecie⁸.

Spory o politykę Stanów Zjednoczonych, o ich rolę i pozycję na arenie międzynarodowej, wreszcie o charakter amerykańskiego przywództwa w świecie rozgorzały na nowo w trakcie ostatnich wyborów prezydenckich i po wygranej kampanii przez Donalda Trumpa, który został 45. prezydentem USA. Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych, który podkreśla, że odbuduje potęgę Stanów Zjednoczonych i wzmocni jej bezpieczeństwo, że kierować się będzie zasadą „po pierwsze Ameryka”, zdaniem wielu komentatorów i politologów uosabia lęk i niepewność wobec czasu, który nadchodzi. Podkreślają oni, że jest on nieprzewidywalny i niekompetentny, że nie odróżnia państw demokratycznych od autorytarnych i agresywnie imperialnych. Niepokoi ich, że Donald Trump deklaruje niechęć do NATO i Unii Europejskiej oraz głosi pochwały pod adresem Władimira Putina. Boją się, że stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Europą znajdują się pod presją, ponieważ intencją nowego prezydenta jest zabezpieczenie lepszych warunków z sojusznikami USA. Trump w wywiadzie dla londyńskiego „Timesa” i niemieckiego „Bilda” wyraził nadzieję, że w ślad za Wielką Brytanią z UE uciekną kolejne państwa, bo jest to „instrument niemieckiej dominacji”, za pomocą którego Berlin chce pokonać Amerykę w wojnie handlowej. Tak jak Putin próbuje dzielić UE na przyjaciół i wrogów. Co ciekawe, do tej drugiej roli pasują mu właśnie Niemcy, bo bez względu na to, czy uznamy, że Unia jest narzędziem w niemieckich rękach, czy też że Berlin stoi jako *primus inter pares*

⁷ Zob. P.D. Williams, *Security Studies. An Introduction*, Routledge, London – New York 2012; S. Koziej, *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006; J. W. Müller, *Wo Europa endet? Ungarn, Brüssel und das Schicksal der liberalen Demokratie*, Suhrkamp, Berlin 2013; J. Kiwerska, *Problem amerykańskiego przywództwa w świecie*, w: S. Wojciechowski, M. Tomczak (red.), *Mocarstwowość na przełomie XX i XXI wieku* ..., s. 101–127.

⁸ Zob. L.W. Zacher, *Przyszłość w świetle prognoz światowych u progu XXI wieku*, „Polska 2000 Plus” 2001, nr 1; F. Fukuyama, *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, przeł. J. Serwański, Wydawnictwo REBIS, Poznań 2005; J. Wallerstein, *Koniec świata jaki znamy*, przeł. M. Gilewicz [et al.], Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004; Z. Brzeziński, *Wybór – dominacja czy przywództwo*, przeł. B. Pietrzyk, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004.

porządku opartego na wspólnocie wartości, wyciąganie kolejnych państw z Unii według Trumpa osłabia międzynarodową pozycję Berlina. Eksperci i badacze współczesnych stosunków międzynarodowych obawiają się, że nowy prezydent Stanów Zjednoczonych widzi w Europie rywala, a nie sojusznika, że dojdzie do nowej Jałty, a na świecie ponownie ukształtuje się ład bipolarny z dominującą rolą Stanów Zjednoczonych i Rosji⁹.

Tymczasem doradcy Donalda Trumpa uspokajają, że lepiej nie brać dosłownie wszystkiego, co zapowiadał w trakcie kampanii wyborczej. Wydaje mi się, że mają rację i należy poczekać z tymi apriorycznymi i kasandrycznymi ocenami. Tym bardziej że według badań przeprowadzonych przez Europejską Radę Spraw Zagranicznych (*European Council on Foreign Relations*, ECFR) we współpracy z Dalia Research, pomimo retoryki Trumpa, zdecydowana większość Amerykanów (73%) widzi Europę jako cennego sojusznika. Europejczycy, którzy tradycyjnie są w większej zależności od sojusznika transatlantycznego niż Amerykanie, widzą swojego sojusznika mniej pochlebnie – 67% ocenia USA jako cennego koalicjanta. Pomimo różnic, dane te sugerują, że większość respondentów uważa partnerstwo transatlantyczne za ważne. Mieszkańcy Europy i Stanów Zjednoczonych w znacznym stopniu zgadzają się również wskazując obszary, gdzie Donald Trump może przyczynić się do czegoś dobrego. Dotyczy to walki z terroryzmem (43% Amerykanów, 33% Europejczyków), walki z Państwem Islamskim (41% Amerykanów, 33% Europejczyków) oraz globalnej gospodarki (33% Amerykanów, 20% Europejczyków). Natomiast najbardziej prawdopodobnego negatywnego wpływu prezydentury Donalda Trumpa Amerykanie i Europejczycy spodziewają się w stosunkach dwustronnych z Chinami, a pozytywnego wpływu oczekuje się w stosunkach z Rosją: 35% Amerykanów i 31% Europejczyków uważa, że Trump popsuje relacje z Chinami. Co ciekawe, aż 39% Amerykanów i 35% Europejczyków uważa, że Trump postąpi słusznie wobec Rosji¹⁰.

Celem niniejszego artykułu jest analiza polityki zjednoczonych Niemiec wobec Rosji oraz próba pokazania ich współpracy i roli w multipolarnym świecie, zwłaszcza jeśli chodzi o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe w XXI wieku. Ponadto zamierzam ukazać przesłanki tej polityki i odpowiedzieć na pytania dotyczące jej celów oraz skutków dla Niemiec, Rosji i Europy. Między innymi, czy nie dojdzie do nowego Rapallo i czy Rosja wraz z Niemcami nie będą próbowały odgrywać dominującej roli w Europie? Czy współpraca RFN i Rosji dobrze służy pokojowi w Europie i relacjom euroatlantyckim? Nie jest to zadanie łatwe, biorąc pod uwagę złożoną i dynamiczną sytuację na świecie oraz trudną sytuację społeczno-polityczną i gospodarczą współczesnej Rosji, a także ogrom zadań, które kraj ten musi wykonać, aby stać się nowoczesnym, silnym, sprawnie zarządzanym, demokratycznym i pokojowym mocarstwem. W procesie tym Rosji już od dłuższego czasu pomagają Niemcy, które dziś są niekwestionowanym liderem w Europie i odgrywają coraz większą rolę na świecie. Zgadzam się z tezą, która dość często przewija się w wielu opracowaniach naukowych poświęconych RFN, a mianowicie: współczesne Niemcy to

⁹ Zob. A. Michnik, *Ten prezydent to nasz egzamin*, „Gazeta Wyborcza”, 21–22 stycznia 2017, s. 1; A. Zawadzki, *Ameryka przede wszystkim*, „Gazeta Wyborcza”, 21–22 stycznia 2017, s. 3; M. Ostrowski, T. Zalewski, *Co się stanie?*, „Polityka”, 16–22 listopada 2016, s. 15; Ł. Wójcik, *Dryf kontynentalny*, „Polityka”, 25–31 stycznia 2017, s. 10–11.

¹⁰ Zob. *Sonda o transatlantycznych relacjach: Europejczycy i Amerykanie obawiają się wpływu Trumpa*, Warszawskie Biuro European Council on Foreign Relations, www.ecfr.eu/warsaw/pos/sonda_o_transatlantycznych_relacjach... (dostęp: 20 stycznia 2017).

państwo o mocarstwowych ambicjach i globalnych aspiracjach. To także państwo, które jest inicjatorem, a nie imitatorem, wielu pozytywnych tendencji, procesów czy reform o dużym znaczeniu dla Unii Europejskiej, NATO, Europy i świata¹¹.

Jak pisze politolożka Almut Moeller, która kieruje Europejską Radą Spraw Zagranicznych (*European Council of Foreign Relation*, SCFR): „Wewnątrz Unii Europejskiej postrzega się Niemcy jako gwaranta stabilizacji. Niemiecki rząd cieszy się zaufaniem. Minister spraw zagranicznych Steinmeier i kanclerz Merkel są jako politycy realistami. [...] Angela Merkel dysponuje wpływami a Władimir Putin to czuje i też by chciał, żeby Rosja mogła zasiąść z innymi potęgami przy jednym stole, a w Europie są to w tej chwili Niemcy”¹².

Z drugiej strony istnieją jednak obawy, zwłaszcza w Polsce, aby zbyt daleko idąca współpraca Niemiec i Rosji nie zaszkodziła Europie, jej bezpieczeństwu i pokojowi międzynarodowemu. Czy Niemcy w pogoni za wzrostem gospodarczym i odgrywającą dużą rolę w tym procesie wymianą handlową z Rosją, nie będą tolerowały jej agresywnej polityki zagranicznej i *nolens volens* przyczynią się do umocnienia potęgi Rosji i wzrostu jej roli w multipolarnym łańdźie globalnym kosztem innych państw? Historia Europy i dzieje świata pokazują bowiem, że ich istotną częścią zawsze były relacje między silnymi Niemcami i Rosją, które miały też poważne, głównie negatywne skutki dla Polski. Polska, ze względu na swoje geopolityczne położenie, była zmuszona do prowadzenia polityki opartej na teorii „dwóch wrogów” oraz szukania sojuszników wśród państw anglosaskich i Francji, aby w ten sposób zapewnić sobie bezpieczeństwo. Niemcy i Rosja nie traktowały bowiem Polski jako potencjalnego partnera, wręcz uważały ją za wroga i dążyły do jej unicestwienia. W efekcie tego obydwaj państwa, które dążyły do panowania nad Europą, szukały porozumienia ponad Polską i podejmowały współpracę kosztem Polski, co w praktyce zakończyło się rozbiorami, zaborami i jej okupacją w latach 1939–1945. Symbolem antypolskiej polityki Niemiec i Rosji stał się układ zawarty przez Stalina i Hitlera w dniu 23 sierpnia 1939 roku, który doprowadził do wybuchu II wojny światowej i nowego podziału Europy. System, który powstał na gruzach II wojny światowej w Europie i na świecie, przeszedł do historii stosunków międzynarodowych jako ład jałtański-poczdamski, a jego głównym filarem – obok Stanów Zjednoczonych – stał się Związek Radziecki. Natomiast ofiarami tego systemu stały się Niemcy, które w 1949 roku zostały podzielone na dwa państwa oraz Polska i pozostałe kraje Europy Środkowo-Wschodniej, które znalazły się w strefie wpływów ZSRR. Podział Europy i świata oraz Niemiec trwał aż do lat 1989–1991 i zakończył się wraz z upadkiem komunizmu, zjednoczeniem Niemiec w 1990 roku i rozpadem Związku Radzieckiego.

Główną tezą tego opracowania jest konstatacja, że droga do nowego, demokratycznego i multipolarnego ładu globalnego jest wciąż bardzo daleka oraz że Niemcy – pomne historii i tragicznych doświadczeń – nie powrócą już do polityki współpracy z Rosją, której celem będzie nowy podział Europy i świata. Niemcy – moim zdaniem – pamiętając o przeszłości, pozostaną państwem demokratycznym i ważnym ogniwem w systemie euroatlantyckim. Nadal będą prowadziły politykę „samoograniczenia” swojej aktywności

¹¹ Zob. M. Dahl, *Europejski kryzys migracyjny i jego konsekwencje dla Republiki Federalnej Niemiec – aspekty polityczne, społeczne i gospodarcze*, „Studia Polityczne” 2016, nr 4(44), s. 262.

¹² Zob. M. Matzke, *Nowa rola Niemiec: mediator i gwarant stabilności*, www.dw.com/pl/nowa-rola-niemiec--mediator-i-gwarant-stabilności.

na świecie oraz pełnić rolę mediatora i gwaranta stabilności w Europie. Ich współpraca z Rosją nie będzie stanowiła zagrożenia dla bezpieczeństwa Europy. Co więcej, uważam, że także Rosja stanie się państwem demokratycznym i pokojowym oraz ważnym podmiotem w nowym łańdże światowym. Stanie się to wówczas, kiedy uwolni się od rządów Władimira Putina. Niestety, nie nastąpi to szybko, jak twierdzi dziś wielu badaczy i ekspertów. Chyba że w Rosji dojdzie do katastrofy gospodarczej i wybuchu społecznego niezadowolenia (euromajdanu na Placu Czerwonym) i wówczas Władimir Putin zostanie zmuszony do odejścia ze sceny politycznej.

W tym miejscu chciałbym też przypomnieć, że rola Polski i RFN w rozpadzie ładu bipolarnego i zakończenia zimnej wojny w Europie, a tym samym i na świecie, była bardzo duża. Polska i Niemcy były istotnymi ogniwami ładu jałtańsko-poczdamskiego, a zarazem jego ofiarami i czuły się pokrzywdzone przez ZSRR. Oczywiście, sytuacja obu państw była różna, ale ład bipolarny był dla nich narzuconym, niechcianym, ograniczającym ich suwerenność, aktywność i rolę na arenie międzynarodowej. Zarówno więc Polska, jak i RFN były zainteresowane w demontażu Związku Radzieckiego i jego upadku. RFN dążyła do zjednoczenia Niemiec, a Polska chciała uwolnić się spod sowieckiej dominacji i stać się państwem w pełni suwerennym i demokratycznym oraz wrócić do wolnej, demokratycznej Europy. To się udało. Dziś Niemcy i Polska są sojusznikami i dobrymi sąsiadami oraz odgrywają istotną rolę w budowie nowego ładu międzynarodowego, w którym powinno być również miejsce dla demokratycznej Rosji.

Europa i świat po zakończeniu zimnej wojny

Po upadku systemu komunistycznego w Europie sądzono, że zniknęły raz na zawsze największe zagrożenia dla stabilności międzynarodowej w sferze politycznej, prosperity systemu kapitalistycznego w sferze gospodarczej i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Komunizm skompromitował się we wszystkich tych sferach, jakkolwiek o jego upadku zdecydowała przede wszystkim sfera gospodarcza, w której wszechwładza państwa przyniosła opłakane skutki w porównaniu do obowiązującego na Zachodzie systemu rynkowego¹³. Sytuacja ta stworzyła niezwykle sprzyjające możliwości nie tylko bezkrytycznego wdrożenia w krajach postkomunistycznych skrajnie rynkowych modeli gospodarczych, ale i ujawnienia się presji w dojrzałych gospodarkach rynkowych, wywołującej minimalizowanie roli państwa w kształtowaniu procesów gospodarczych. Presja ta znalazła już wcześniej podstawy teoretyczne w postaci doktryny neoliberalnej. Ku zaskoczeniu społeczności międzynarodowej po ponad trzydziestoletniej dominacji tej doktryny, w warunkach gwałtownego rozwoju procesów globalizacyjnych, wciąż dający o sobie znać ostatni kryzys finansowo-gospodarczy ujawnił w pełnej skali nowe zagrożenia, nie tylko dla stabilności i rozwoju gospodarki światowej, ale także dla poszczególnych państw i całego systemu kapitalistycznego oraz porządku międzynarodowego. W większości krajów rośnie dziś rozpiętość dochodowa, a wraz z nią rośnie nieufność obywateli do państwa, które przez to słabnie i ma coraz mniejsze możliwości, by powstrzymać wzrost nierówności, powodujących dalszy spadek zaufania społecznego i erozję racjonalności w polityce.

¹³ Zob. R. Cameron, L. Neal, *Historia gospodarcza świata. Od paleoitu do czasów najnowszych*, przeł. H. Lisiecka-Michalska, M. Kluźniak, Książka i Wiedza, Warszawa 2004, s. 427–433.

Po rozpadzie Związku Radzieckiego był dobry moment w historii, kiedy to Stany Zjednoczone wspólnie z Unią Europejską mogły stać się niekwestionowanym liderem świata XXI wieku. Okazja ta została jednak zmarnowana, gdyż Stany Zjednoczone nie zamierzały przestrzegać zasady *primus inter pares*, dążąc do pozycji jedyne superaktora sceny globalnej, co szczególnie mocno ujawniło się w dobie prezydentury George'a W. Busha jr. Jednocześnie Stany Zjednoczone wpadły w pułapkę zadłużenia wewnętrznego i zewnętrznego. Zwłaszcza niebezpieczne stało się olbrzymie zadłużenie wobec Chin, bo przekraczające już ponad 1,5 bln dolarów, które mogą w każdej chwili uruchomić proces bankructwa Stanów Zjednoczonych. Co więcej, coraz bardziej kuleje amerykańska demokracja, a system władzy prezydenckiej jest coraz mniej skuteczny tak w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. Bardzo dużo na ten temat mówił podczas kampanii wyborczej Donald Trump, obiecując, że uzdrowi Amerykę, jej system polityczny oraz umocni jej rolę na arenie międzynarodowej. Obecnie na świecie wyraźnie już uwidocznił się kryzys globalnego przywództwa Stanów Zjednoczonych, które po rozpadzie ZSRR nie tylko utrzymały status supermocarstwa, ale i stały się światowym hegemonem. Erozja dominacji amerykańskiej jest wynikiem kilku sprzężonych ze sobą czynników i okoliczności, z których najważniejszy wydaje się narastający w wielu regionach świata sprzeciw wobec modelu globalizacji narzuconego przez Waszyngton, powodowany również wzrostem siły i znaczenia sceptycznych wobec polityki Stanów Zjednoczonych mocarstw regionalnych (zwłaszcza państw grupy BRICS), opowiadających się za policentrycznym systemem międzynarodowym. Można postawić tezę, że we współczesnym świecie dawną zimnowojenną konfrontację ideologiczną zastępuje geopolityczna i geoeconomiczna rywalizacja o strefy wpływów, w którą usilnie angażują się – obiektywnie rzecz biorąc – wszystkie mocarstwa.

Z drugiej strony coraz słabsza staje się też Europa na czele z Unią Europejską, która nie radzi sobie z mega kryzysem, na który składają się: kryzys finansowo-gospodarczy, kryzys aksjologii, kryzys integracji, kryzys imigracyjny, kryzys przywództwa i kryzys spowodowany brexitem. Wynik referendum z 23 czerwca 2016 roku, w którym przewagą głosów 51,9% do 48,1% obywatele Zjednoczonego Królestwa zdecydowali, że chcą opuścić Unię Europejską, oznacza, że pierwszy raz w historii integracji europejskiej zostanie uruchomiony artykuł 50 Traktatu o Unii Europejskiej (TUE), który jej członkom to umożliwi. Wynik brytyjskiego referendum zaskoczył niemal wszystkich analityków i obserwatorów politycznych, także samych głosujących. Okazało się, że zarówno społeczeństwo, jak i część polityków opowiadając się za opuszczeniem UE nie sądzili, że do tego dojdzie. W pierwszych sondażach po referendum, kiedy brexit stał się już faktem, aż 84% Brytyjczyków opowiadało się za pozostaniem w strukturach wspólnoty europejskiej¹⁴.

Nie mam wątpliwości, że brexit osłabi Unię Europejską i zahamuje procesy integracyjne w Europie. Wzrosną bowiem nastroje eurosceptyczne, polegające na krytyce Unii Europejskiej i silnym wobec niej sprzeciwie. Po brexicie zmieni się w Europie architektura bezpieczeństwa. Wzrosną oczekiwania wobec Niemiec i ich odpowiedzialności za losy UE i Europy. Nie ulega zaś wątpliwości, że tylko silna UE może być globalnym

¹⁴ Zob. K. Borońska-Hryniewiecka, *Brexit a władza ustawodawcza: rola parlamentów Zjednoczonego Królestwa w procesie wychodzenia państwa z Unii Europejskiej*, „Sprawy Międzynarodowe” 2016, nr 3, s. 62–77; M. Kaczorowska, *Krajobraz polityczny po Brexicie*, „Sprawy Międzynarodowe” 2016, nr 3, s. 39–61.

partnerem Stanów Zjednoczonych, który podtrzymuje i rozwija materialne i duchowe siły Wspólnoty Atlantyckiej. Natomiast słaba Europa, ze słabą Unią Europejską, a co za tym idzie, słaba Wspólnota Atlantycka nie będzie współautorem nowego, demokratycznego i wielocywilizacyjnego porządku globalnego¹⁵.

Rację więc ma Zbigniew Brzeziński, który w książce pod znamiennym tytułem *Strategiczna wizja. Ameryka a kryzys globalnej potęgi* pisze, że: „Tylko dynamiczna, postępująca zgodnie z przemyślaną strategią Ameryka może wraz z jednoczącą się Europą wspólnie działać na rzecz większego i bardziej żywotnego Zachodu, zdolnego do odgrywania w sposób odpowiedzialny roli partnera dla rosnącego w siłę i coraz bardziej pewnego siebie Wschodu. W przeciwnym razie niewykluczone, że geopolitycznie podzielony i skupiony na sobie Zachód pogrąży się w historycznym upadku, który upodobni go do upokorzonych i bezsilnych dziewiętnastowiecznych Chin. Na Wschodzie zaś pojawi się pokusa powtórzenia katastrofalnej w skutkach próby sił między państwami dwudziestowiecznej Europy”¹⁶.

Odwołując się do teorii cykli hegemonicznych możemy powiedzieć, że obecnie świat znajduje się w fazie delegitymizacji pozycji Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej¹⁷. Na etapie tym gra o zmianę paradygmatu światowego – z jednobiegunowego na wielobiegunowy – nie toczy się otwarcie, a potencjalni rywale dotychczasowego hegemonu (Stanów Zjednoczonych), czyli mocarstwa wschodzące na czele z Chińską Republiką Ludową (ChRL) i Rosją starają się z jednej strony czerpać korzyści z istniejącego wciąż układu sił, a z drugiej strony – podważać go. Przy czym czynią to w sposób mniej lub bardziej zakamuflowany, pod takimi hasłami jak harmonijny rozwój, pokojowa współpraca, multilateralizm i bezpieczeństwo świata, a w rzeczywistości dążą do podważenia pozimnowojennego układu sił na świecie. Dążą do delegitymizacji Stanów Zjednoczonych i osłabienia ich pozycji na arenie międzynarodowej, uciekając się do tzw. pokojowej strategii oporu. Obejmuje ona np. krytykę polityki Stanów Zjednoczonych na forum organizacji międzynarodowych, tworzenie koalicji antyamerykańskich i obnażanie ich słabości. Działania te czasami wspierają także sojusznicy Stanów Zjednoczonych, np. Francja, RFN i Turcja, a także Rosja, co wyraźnie widać było na przykładzie ich stanowiska wobec agresji Stanów Zjednoczonych na Irak, wobec wojny domowej w Libii czy trwającej już cztery lata wojny domowej w Syrii¹⁸.

¹⁵ Zob. T.G. Ash, *Free World: America, Europe and the Surprising Future of the West*, Random House, New York 2010; A. Kukliński, K. Pawłowski (red.), *The Atlantic Community. The Titanic of the XXI Century?*, Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University, Nowy Sącz 2010.

¹⁶ Zob. Z. Brzeziński, *Strategiczna wizja. Ameryka a kryzys globalnej potęgi*, przeł. K. Skoneczny, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013, s. 10.

¹⁷ Zob. G. Modelski, *The Long Cycle of Global Politics and the Nation-State*, „Comparative Studies in Society and History” 1978, t. 20, nr 2, s. 213–236; G. Modelski, W.R. Thompson, *Leading Sectors and World Powers: The Co-evolution of Global Economics and Politics*, University of South Carolina Press, Columbia 1966, s. 128–136; R. Gilpin, *War and Change in World Politics*, Cambridge University Press, New York 1983.

¹⁸ Zob. J. Zdanowski, *Bliski Wschód 2011: bunt czy rewolucja?*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2011, s. 191–203; Y. Al. Haj Saleh, *Die Revolution in Syrien*, „Neue Gesellschaft Frankfurter Hefte” 2012, nr 9, s. 12–16.

Szczególnie jaskrawym przykładem takich antyamerykańskich postaw i zachowań jest RFN, która występowała przeciwko interwencji zbrojnej Stanów Zjednoczonych w Iraku w 2003 roku, a w 2011 roku podczas głosowania nad rezolucją nr 1973 w sprawie Libii na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ wstrzymała się od głosu, podobnie jak Chiny, Indie, Brazylia i Rosja¹⁹.

Można tutaj zaryzykować stwierdzenie, iż rządowi Niemiec chodziło również o zamianowanie światu swojej siły i odmiennego od sojuszników, zwłaszcza od Stanów Zjednoczonych, zdania w kwestiach bezpieczeństwa międzynarodowego, a tym samym chciał pokazać, że RFN jest zdolna do prowadzenia niezależnej polityki zagranicznej o zasięgu globalnym²⁰.

Przy czym warto tutaj dodać, że oficjalnie RFN zawsze podkreśla, że jest nadal wiernym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych, a Sojusz Atlantycki jest gwarantem jej bezpieczeństwa. Między innymi po wyborach parlamentarnych w 2009 roku i utworzeniu rządu CDU/CSU–FDP, w umowie koalicyjnej podpisanej 26 października 2009 roku przez przewodniczących trzech partii podkreślono, że w polityce zagranicznej priorytetowymi celami RFN są:

- umocnienie współpracy transatlantyckiej,
- zacieśnienie współpracy z Rosją w ramach struktur międzynarodowych,
- uzależnienie udziału Bundeswehry w misjach zagranicznych od mandatu ONZ, UE lub NATO,
- pogłębienie współpracy z Polską²¹.

Miesiąc później kanclerz Angela Merkel w *exposé* wygłoszonym w Bundestagu również podkreśliła, że w polityce wewnętrznej celem nowego rządu RFN jest wyjście z recesji gospodarczej, a w polityce zagranicznej wolność, pokój i bezpieczeństwo, dobrobyt dla wszystkich i postęp społeczny²².

Amerykański ekspert, znany politolog George Friedman, w książce poświęconej zmianom w układzie sił międzynarodowych i zagrożeniom dla nowego ładu globalnego pisze, że dla Stanów Zjednoczonych i dla świata w najbliższych dekadach największe zagrożenie będą stanowiły Niemcy i Rosja, a nie mocarstwa wschodzące na czele z ChRL²³. Podkreśla on, że relacje Stanów Zjednoczonych z Niemcami popsują się głównie ze

¹⁹ Rezolucja ta została przyjęta dopiero 17 marca 2012 roku. Zob. <http://www.un.org/News/Press/doc/2011/sc.10200.doc.htm>. Zob. także: M. Soja, *Stosunki UE – NATO w dziedzinie bezpieczeństwa europejskiego i obrony na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011, s. 209–216.

²⁰ Zob. P. Sasnal, *Kryzys w Libii, a reakcje społeczności międzynarodowej*, „Biuletyn PISM” 2011, nr 20, s. 2.

²¹ Zob. *Wachstum. Bildung. Zusammenhalt, der Koalitionvertrag zwischen CDU, CSU und FDP, 17. Legislaturperiode*, Berlin 2009; *CDU podpisało umowę koalicyjną z FDP*, „Wprost”, 26 października 2009, s. 3.

²² Zob. M. Zawilska-Florczuk, *Nowy rząd RFN: integracja i edukacja zamiast wielkich reform*, Ośrodek Studiów Wschodnich, Warszawa 2011, www.osw.waw.pl/pl.

²³ Zob. G. Friedman, *Następna dekada. Gdzie byliśmy i dokąd zmierzamy*, przeł. M. Wyrwas-Wisniewska, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012. Por. także J. Żakowski, *Ameryka wraca do domu. Wywiad z George'em Friedmanem, amerykańskim politologiem, właścicielem prywatnej agencji wywiadowczej, o nadmiernym znaczeniu Niemiec w Europie i militarnych obowiązkach Polski*, „Polityka”, 29 października – 6 listopada 2012, s. 4–46.

względu na kryzys finansowy i amerykańską wojnę w Iraku oraz że: „Amerykanie mają poważne problemy z Rosjanami, natomiast Niemcy dystansują się od ich prób powstrzymania Rosji. [...] W nadchodzących latach relacje Ameryki z Rosją i Niemcami będą się zmieniać i powinniśmy spodziewać się tutaj znacznego przesunięcia. Bez względu na nastroje coraz większa obecność Rosji na wschodzie Europy zagraża amerykańskim interesom. [...] Im bardziej Amerykę niepokoić będzie pozycja Rosji, tym bardziej będzie rósł dystans między nią a Niemcami. [...] We wszystkich tych manewrach chodzi przede wszystkim o uniknięcie wojny, a w dalszej kolejności o powstrzymanie zbliżenia między Rosją z Niemcami, które mogłoby w kolejnych dekadach zagrozić hegemonii Ameryki”²⁴.

Dziś, mimo nałożonych przez Unię Europejską sankcji na Rosję, nie tylko zacieśniają się stosunki polityczne i gospodarcze między RFN i Rosją, ale także zmienia się społeczny odbiór i wizerunek Rosji w Niemczech i Niemiec w Rosji. W społeczeństwie niemieckim dużą popularnością cieszyły się negatywne stereotypy Rosji i Rosjan, które kształtowały się przez wieki i utrwalone zostały przez propagandę z lat zimnej wojny. Po zjednoczeniu Niemiec, w latach dziewięćdziesiątych media niemieckie przedstawiały Rosję jako kraj, który pogrąża się w chaosie i nędzy, a po dojściu do władzy Władimira Putina oskarżano go o zapędy autorytarne i ambicje imperialne. Kampania antyrosyjska nasiliła się po wybuchu wojny rosyjsko-gruzińskiej w sierpniu 2008 roku, kiedy to środki masowego przekazu w RFN popierały gruzińską wersję tego konfliktu. Dziś media niemieckie są bardziej powściągliwe i mają neutralny stosunek do Rosji. Jedną z przyczyn tej zmiany jest zapewne prawie dwumilionowa rosyjska diaspora w RFN. Natomiast obraz Niemiec w oczach Rosjan jest pozytywny. W odróżnieniu od Stanów Zjednoczonych, które przez większość Rosjan tradycyjnie postrzegane są jako przeciwnik polityczny i gospodarczy, RFN jest przedstawiana w rosyjskich mediach jako wzór przyjaznego państwa i solidnego partnera gospodarczego. Moskwa wykorzystuje różne okazje i zbieżność interesów z wielkimi partnerami, takimi jak Niemcy czy Chiny, i odnajduje stare odruchy radzieckiej dyplomacji, proponując np. w czerwcu 2008 roku w Berlinie, ustami prezydenta Dmitrija Miedwiediewa, opracowanie „nowej architektury bezpieczeństwa europejskiego”, potencjalne zarzewie sporów w łonie świata zachodniego²⁵.

Rosja już od dłuższego czasu próbuje wykorzystać osłabienie hegemonii Stanów Zjednoczonych w świecie dla umocnienia własnej pozycji geostrategicznej w nowym łądzie międzynarodowym. Próbuje odepchnąć Stany Zjednoczone i NATO oraz Unię Europejską od granic rosyjskich i obszaru poradzieckiego. Jest przeciwna rozszerzaniu UE i NATO oraz rozmieszczaniu jego wojsk na terenie byłych satelitów. Jej celem strategicznym jest również osłabienie więzi transatlantyckich. Rosja uważa Unię Europejską i NATO

²⁴ Zob. G. Friedman, *Następna dekada...*, s. 204–205. Por. także: E. Lucas, *Nowa zimna wojna. Jak Kreml zagraża Rosji i Zachodowi*, tłum. J. Stawski, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2008; C. Ochmann, *Przyszłość Partnerstwa Wschodniego z niemieckiej perspektywy*, „Biuletyn Niemiecki” 2010, nr 6; S. Żerko, *Niemiecka polityka wobec Rosji: kontynuacja mimo wszystko*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2012, nr 104; A. Drzewicki, *Współczesny wymiar stosunków niemiecko-rosyjskich*, „Biuletyn Niemiecki” 2012, nr 26.

²⁵ Zob. G. Gromadzki, J. Kucharczyk, *Ludzie – Historia – Polityka. Polska i Niemcy w oczach Rosjan*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2012, <http://fwpn.org.pl> (dostęp: 3 lutego 2013); G. Kuczyński, *Strategia Rosji wobec Zachodu*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2009, nr 9–10; P. Buhler, *O potęgę w XXI wieku*, Wydawnictwo Akademickie DIALOG, Warszawa 2014, s. 189.

za organizacje słabe, które przeceniają swoje możliwości. Oskarża Stany Zjednoczone o nieczne, ukryte przed innymi cele i dążenia do politycznej i wojskowej dominacji nad światem. Czynnikiem wpływającym na ochłodzenie stosunków NATO z Rosją oraz między Berlinem i Moskwą była wspomniana wojna Rosji z Gruzją w sierpniu 2008 roku²⁶, a następnie wojna rosyjsko-ukraińska²⁷. Jak pisze Ronald D. Asmus: „Gruzińsko-rosyjska wojna z sierpnia 2008 roku była małą wojną, która wstrząsnęła światem. Jej wybuch zaszokował pogrążone w beztróskim zadowoleniu państwa zachodnie, przekonane, że wojny w Europie należały już do przeszłości. [...] Wojna zakwestionowała również relacje Zachodu z Rosją – państwem, które wielu polityków uważało za trudne we współpracy, ale bardzo niewiele oceniało jako zdolne do podjęcia militarnej ofensywy przeciwko któremuś ze swoich sąsiadów. Co jednak chyba najistotniejsze, wspomniana wojna naruszyła u samych podstaw zasady, w oparciu o które budowano nową politykę bezpieczeństwa w Europie, stawiając tym samym pod znakiem zapytania jej przyszłość. W efekcie wspomniana mała wojna wstrząsnęła fundamentem przekonania, że demokracja oraz duch wzajemnej współpracy odniosły w Europie ostateczne zwycięstwo po tym, jak dwadzieścia lat wcześniej upadła żelazna kurtyna, a myślenie kategoriami geopolitycznych sfer wpływów, prowadzące do konfliktów i rozlewów krwi, zostało odesłane do lamusa”²⁸.

Dla Zachodu interwencja w Gruzji oraz uznanie niepodległości Osetii Południowej i Abchazji było wyraźnym sygnałem, że epoka rosyjskiej słabości, którą symbolizowała interwencja NATO w Kosowie w 1999 roku i później, na początku 2008 roku, uznanie jego niepodległości – bezpowrotnie minęła, była tylko epizodem, który należy już do przeszłości. Każdy zaś kraj powinien uwzględnić w swych politycznych kalkulacjach tę nową równowagę potęgi. Takie też było przesłanie zaadresowane do Unii Europejskiej, gdy w listopadzie 2013 roku Rosja storpedowała plany UE zawarcia z Ukrainą umowy stowarzyszeniowej, co wywołało nową rewolucję, która obaliła skorumpowanego, prorosyjskiego premiera Wiktora Janukowycza, i nowy kryzys międzynarodowy, najostrejszy od zakończenia zimnej wojny, który trwa do dnia dzisiejszego i zagraża bezpieczeństwu Europy i pokojowi na świecie.

Niemcy i Rosja w postzimnowojennym świecie

Nowa strategia NATO przyjęta w Lizbonie 19 listopada 2010 roku miała ostatecznie zakończyć epokę pozimnowojenną oraz pokazać Europejczykom i Amerykanom, że Sojusz ten jest im nadal potrzebny. Miała nie tylko zahamować jego erozję, ale również umocnić jego pozycję w powstającym multipolarnym łańdźcu międzynarodowym. Po upadku ZSRR w Sojuszu rozpoczął się bowiem kryzys tożsamości, któremu towarzyszyły spory, co dalej zrobić z NATO? Kraje byłego bloku sowieckiego, m.in. Polska, nadal chciały w nim widzieć twardego obrońcę przed Moskwą, ale zachodnia Europa nie dostrzegała już groźby zbrojnej agresji na Starym Kontynencie. Z kolei Amerykanie

²⁶ Szerzej na ten temat zob.: R.D. Asmus, *Mała wojna, która wstrząsnęła światem. Gruzja, Rosja i przyszłość Zachodu*, przeł. J. Tokarski, Fundacja Res Publica im. Henryka Rzeczkwoskiego, Warszawa 2010; G. Kuczyński, *Strategia Rosji wobec Zachodu...*, s. 157.

²⁷ Zob. J.M. Fiszer, *Zadania i cele polityki zagranicznej Władimira Putina*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2016, nr 1(52), s. 167–201.

²⁸ Zob. R.D. Asmus, *Mała wojna...*, s. 373.

dążyli do przekształcenia NATO w narzędzie wspierania wojen poza terytorium Sojuszu – jak w Afganistanie i Iraku. Do tego dochodził brak jednolitego poglądu, jak silnych gwarancji obronnych Stanów Zjednoczonych potrzebuje Europa i w jaki sposób ma je wzmacniać NATO oraz amerykańscy żołnierze stacjonujący na europejskiej ziemi. Towarzyszyły temu obawy, że Sojusz może stopniowo zamieniać się w bezzębną organizację międzyrządową na wzór OBWE, a Ameryka będzie współpracować z chętnymi do tego sojusznikami poza strukturami Paktu. Taki charakter miały m. in. plany administracji George’a W. Busha w sprawie tarczy antyrakietowej w Polsce i Czechach, krytykowane przez niektóre kraje zachodnie i Rosję. Szczyt w Lizbonie i przyjęta wówczas nowa strategia Sojuszu miały wzmocnić system euroatlantycki i przygotować go do walki z takimi nowymi zagrożeniami, jak cyberwojny czy terroryzm międzynarodowy. Obecny na szczycie NATO w Lizbonie Barack Obama podkreślił, że dla Ameryki stosunki polityczne i wojskowe z Europą mają znaczenie kluczowe. Jednym z głównych celów lizbońskiego szczytu NATO była też próba wypracowania nowych zasad współpracy z Rosją, czemu poświęcone było posiedzenie Rady NATO–Rosja, na które przybył ówczesny prezydent Dmitrij Miedwiediew. Niestety, celu tego nie udało się osiągnąć, gdyż Rosja oficjalnie nie wycofała się z zarzutów, że planowana wówczas tarcza antyrakietowa może osłabić jej potencjał obronny²⁹.

Warto tutaj zaznaczyć, że Amerykanie wciąż dysponują największym na świecie potencjałem zbrojnym, a ich wydatki na cele wojskowe w 2011 roku przekroczyły 700 mld dolarów, a więc były prawie pięciokrotnie wyższe niż wydatki Chin, które pod tym względem zajmują drugie miejsce. Natomiast wśród dziesięciu państw na świecie, które w 2011 roku przeznaczyły największe sumy na cele wojskowe była też Rosja, która wydała 64 mld dolarów, i RFN, która wydała 43 mld dolarów. Podobnie sytuacja ta wyglądała w 2012 roku i w latach następnych. Co więcej, prezydent Władimir Putin, gdy został ponownie prezydentem w marcu 2012 roku, podjął decyzję o odtworzeniu potęgi militarnej kraju. W efekcie wydatki na cele wojskowe zwiększyły się w 2012 roku o 25%, a w 2013 roku budżet wojskowy Rosji przekroczył 70 mld dolarów. W latach 2013–2016 nakłady na zbrojenia w Rosji wzrosły o dalsze 44%. Putin ogłosił, że w najbliższych dziesięciu latach Rosja przeznaczy aż 770 mld dolarów na modernizację armii i podkreślił, że Rosja się zbroi i będzie się zbroić. Nie będzie od tego odwrotu³⁰. Ma on świadomość, że armia rosyjska jest postrzegana przez społeczeństwo jako filar potęgi państwa i stanowi fundament władzy państwowej, *de facto* jego władzy, coraz bardziej autorytarnej³¹.

²⁹ Zob. T. Bielecki, *NATO na początku XXI wieku*, „Gazeta Wyborcza”, 19 listopada 2010, s. 10; *Active Engagement, Moderne Demence ...*, s. 17–31; K. Żukowska (red.), *Bezpieczeństwo Międzynarodowe*, Ius At Tax, Warszawa 2011.

³⁰ Zob. Nakłady na zbrojenia opracowane przez Szwedzki Instytut Badań nad Pokojem (SIPRI): www.sipri.org. 2011 i 2012. Zob. także: U. Beck, *Das deutsche Europa*, Suhrkamp, Berlin 2013 i wydana po polsku: U. Beck, *Niemiecka Europa. Nowe krajobrazy władzy pod znakiem kryzysu*, tłum. R. Formuszewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013; A. Ścios, *Rosja – imperium czy potęga mitu*, 21 marca 2013, <http://bezdekkretu.blogspot.com/2013/03/-rosja-imperium-czy-potega-mitu-html>.

³¹ Zob. A. Polikowskaja, *Rosja Putina*, tłum. T. Korecki, Wydawnictwo Studio Emka, Warszawa 2005, s. 39; J. Topolski, *Sila militarna w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004.

Władimir Putin przywrócił też potęgę służby bezpieczeństwa i sukcesywnie poszerza kontrolę nad wieloma dziedzinami życia społecznego. W trzeciej kadencji musi on bowiem uwiarygodnić swoje zwycięstwo, ponownie zyskać poparcie mas. Dlatego, by odzyskać społeczny mandat, Putin kreuje się dziś na lidera i obrońcę rosyjskiego narodu. Wysiłki orientuje na zwolenników rządów silnej ręki, a sprawowana przez niego władza jednoczy społeczeństwo. Jednocześnie konsekwentnie dąży do umocnienia pozycji Rosji na arenie międzynarodowej, jako mocarstwa globalnego. Zabiega o odzyskanie wpływów w Europie, Azji, na Bliskim Wschodzie i w Ameryce Łacińskiej³². Coraz częściej podkreśla fakt posiadania przez Rosję arsenału jądrowego (w 2013 roku było to 1800 głowic nuklearnych) i deklaruje gotowość użycia go w razie wyczerpania innych środków zapewnienia bezpieczeństwa państwu. Na jego żądanie Duma Państwowa Federacji Rosyjskiej w dniu 23 października 2009 roku znowelizowała ustawę „O obronie”, poszerzając kompetencje prezydenta w kwestii użycia sił zbrojnych poza granicami Rosji. Co więcej, kluczowym elementem rosyjskiej polityki obronnej stała się doktryna odstraszenia nuklearnego, niezbędnym dla zachowania przez Rosję statusu potęgi państwowej, równoważącej słabość sił konwencjonalnych. Z tego też względu kwestii utrzymania oraz usprawnienia potencjału atomowego w Rosji nadano priorytet³³. Świadczy to o tym, że Putin nadal uznaje możliwość użycia siły militarnej jako istotnego narzędzia realizacji celów polityki zagranicznej Rosji, zwłaszcza na obszarze byłego Związku Radzieckiego³⁴.

Prezydent Władimir Putin realizuje dziś w praktyce to, co zakłada nowa „Strategia bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej do 2020 roku”, podpisana przez prezydenta Dmitrija Miedwiediewa 12 maja 2009 roku, która zastąpiła obowiązującą od 2000 roku koncepcję bezpieczeństwa narodowego Rosji. W dokumencie tym podkreślono, że zdolność Rosji do obrony jej bezpieczeństwa narodowego zależy przede wszystkim od potencjału gospodarczego kraju. Uwagę społeczności międzynarodowej przykuł jednak zapis dopuszczający możliwość użycia siły w dążeniu do uzyskania dostępu do złóż surowców naturalnych. Jak trafnie zauważa Piotr Żochowski: „Pomimo nadania strategii pozorów metodologicznego uporządkowania, jest tekstem niespójnym, próbującym ująć w kontekście bezpieczeństwa wszystkie dziedziny życia politycznego, społecznego i gospodarczego Federacji Rosyjskiej. Raczej jest to opis doświadczeń, oczekiwań i ambicji rosyjskich elit władzy, a zwłaszcza reprezentujących resorty siłowe, niż dokument konstytuujący politykę bezpieczeństwa. W przeciwieństwie od dotychczas obowiązującej Koncepcji z 2000 roku, która koncentrowała się na polityce zagranicznej Rosji, nowa strategia akcentuje politykę bezpieczeństwa wewnętrznego. Zachowawcza wymowa i język »Strategii Bezpieczeństwa« świadczą o kultywowaniu przez elity władzy mocarstwowej wizji

³² Zob. S. Bieleń, *Polityka zagraniczna Rosji*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2008, s. 19–21; M. Raś, *Ewolucja polityki zagranicznej Rosji wobec Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej w latach 1991–2001*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, s. 157–158; B. Skulska, *Bezpieczeństwo międzynarodowe w regionie Azji i Pacyfiku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wrocław 2010, s. 68.

³³ Zob. M. de Haas, *Medvedev's Security Policy: A Provisional Assessment*, „Russian Analytical Digest” 2009, nr 62, s. 4–9.

³⁴ Zob. A. Jaroszewicz, *Konsekwencje wojny w Gruzji dla stosunków Rosji z państwami obszaru WNP*, „Tydzień na Wschodzie”, 19 sierpnia 2008, s. 1; T. Olszański, *Duma zwiększyła uprawnienia prezydenta do użycia wojska za granicą*, „Tydzień na Wschodzie”, 28 października 2009, s. 4.

Rosji, której pozycję warunkują rezultaty rywalizacji z Zachodem. W dokumencie znajduje miejsce podział świata na przeciwników i sojuszników, gdzie dialog z Rosją może zakończyć się powodzeniem tylko w przypadku uwzględnienia deklarowanych przez nią interesów³⁵.

Strategia ta, mająca zagwarantować Rosji powrót na arenę międzynarodową i status gracza globalnego w nowym, multipolarnym łańdże światowym wśród czynników, które mają niekorzystny wpływ na stan bezpieczeństwa międzynarodowego, wymienia m. in. negatywną politykę NATO i Stanów Zjednoczonych oraz możliwości wybuchu konfliktów zbrojnych o przejęcie kontroli nad surowcami energetycznymi w Azji Centralnej i w Arktyce³⁶. Omawiana Strategia stała się też podstawą dla przyjętej – także na polecenie Władimira Putina w dniu 12 lutego 2013 roku – nowej „Koncepcji polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej”³⁷.

Rzecz ciekawa, prezydent Putin podkreślił, że ta nowa koncepcja polityki zagranicznej Rosji kładzie nacisk na nowoczesne formy i metody pracy służby zagranicznej, m.in. na dyplomację gospodarczą i *soft power*; czyli zdolność państwa do pozyskiwania sojuszników i zdobywania wpływów w świecie dzięki atrakcyjności własnej kultury, ideologii i polityki. A minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow dodał, że w nowej „koncepcji polityki zagranicznej sformułowany został jasny i spójny system poglądów, skoncentrowany na rozwiązywaniu coraz bardziej skomplikowanych problemów współczesnego świata”³⁸.

Według Ławrowa, Rosja będzie prowadziła politykę zagraniczną w sposób wielowektorowy, a jej głównym celem jest integracja państw na obszarze poradzieckim. Co ciekawe, w koncepcji tej na drugim miejscu wśród priorytetów rosyjskiej polityki zagranicznej znajduje się współpraca z Unią Europejską, z którą Rosja chce utworzyć jednolity rynek oraz współdziałać na rzecz bezpieczeństwa międzynarodowego, gdyż tak ona, jak i cały świat zachodni stoją dziś wobec podobnych wyzwań i zagrożeń generowanych przez islamski radykalizm oraz wzrost potęgi azjatyckich mocarstw. Jako najważniejszych partnerów Rosji w UE w dokumencie tym wskazano Niemcy, Włochy, Holandię i Francję, czyli te kraje, z którymi Federację Rosyjską łączy bliska współpraca w sferze surowcowo-energetycznej. Po Unii Europejskiej, koncepcja ta przewiduje też współpracę Rosji ze Stanami Zjednoczonymi, ale zniknął tu postulat partnerstwa strategicznego,

³⁵ Zob. P. Żuchowski, *Nowa Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Federacji Rosyjskiej*, „Tydzień na Wschodzie”, 20 maja 2009, s. 1.

³⁶ Zob. A. Curanović, *Aktywność Federacji Rosyjskiej w regionie Arktyki w kontekście rywalizacji mocarstw*. Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2010, s. 14–17; *Russia's New Arctic Strategy. The Foundation of Russian Federation Policy in the Arctic until 2020 and Beyond*, 18 września 2008, s. 98–105; A. Cohen, *Russia in the Arctic: Challenges to U.S Energy and Geopolitics in the High North*, w: S.J. Blank (red.), *Russia in the Arctic*, U.S Army War College Press, Carlisle 2011, s. 19.

³⁷ Zob. *Koncepcja polityki zagranicznej Rosji*. Oficjalna strona Prezydenta Federacji Rosyjskiej: www.kremlin.ru; D. Palikanow, *Rosja: nowa koncepcja polityki zagranicznej stawia na b. ZSRR* (tekst w jęz. ros.), „Kommiersant”, 14 grudnia 2012.

³⁸ Zob. S.W. Ławrow, *Filozofia polityki zagranicznej Rosji* (tekst w jęz. ros.), „Miejdunarodnaja żyzn” 2013, nr 3, s. 13.

a główny akcent położono na rozwój współpracy gospodarczej, która stanowić ma solidny fundament dla dalszych stosunków rosyjsko-amerykańskich³⁹.

Z powyższego wyraźnie widać, że obecne osłabienie pozycji Zachodu stwarza korzystne przesłanki do porozumienia i współpracy z Rosją. Ale niezbędnymi do tego warunkami są: uznanie przez Zachód rosyjskiej „specyfiki” w sferze wartości i nie wtrącanie się do polityki wewnętrznej Rosji, koordynacja działań na rzecz bezpieczeństwa międzynarodowego na zasadzie „koncertu mocarstw” – Rosja, Unia Europejska i Stany Zjednoczone, otwarcie Unii na rosyjską penetrację ekonomiczną i społeczną (wizy), neutralizacja NATO oraz poszanowanie rosyjskiej strefy wpływów na obszarze Wspólnoty Niepodległych Państw. Omówiona wyżej „Strategia bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej do 2020 roku” pod wpływem wojny rosyjsko-ukraińskiej została zmodyfikowana 1 lipca 2014 roku⁴⁰. Stanowi ona odzwierciedlenie prowadzonej przez Władimira Putina asertywnej polityki zagranicznej, której celem jest dążenie do odzyskania przez Rosję statusu mocarstwa światowego oraz zachowanie kontroli nad swoją strefą wpływów, co wiąże się także z dostępem do surowców naturalnych i ich tranzytem. W tym kontekście ważnym strategicznie obszarem jest Ukraina, znajdująca się w sferze priorytetowego geopolitycznego oddziaływania Moskwy. Dla Rosji jest ona również ważnym podmiotem w aspekcie geoeconomicznym⁴¹.

Począwszy od 2014 roku Rosja prowadzi agresywne, szeroko zakrojone i wielowątkowe próby użycia swoich sił zbrojnych oraz groźby użycia siły jako instrumentów przymusu w działaniach dyplomatycznych zmierzających do podziału, odstraszenia i odwracania uwagi Europy, by uniemożliwić jej zmierzenie się z rosyjskimi działaniami w jej bezpośrednim sąsiedztwie. Głównymi elementami tej dyplomacji są groźby potencjalnych działań wojskowych, gry wojenne, które imitują takie operacje, rozmieszczanie jednostek bojowych w sposób dający jasny przekaz polityczny oraz nierespektowanie europejskiej przestrzeni powietrznej, wód, a nawet terytorium. Konsekwencje tych działań są różne, czasem wręcz kontrproduktywne, i zależne od koordynacji z innymi środkami dyplomacji i wpływu. Niemniej miały one i mają nadal istotny wpływ na osłabienie jedności zarówno NATO, jak i Unii Europejskiej. Dyplomacja Rosji w stylu „Heavy Metal” będzie najpewniej kontynuowana w przyszłości. Dla Unii Europejskiej i państw członkowskich oznacza to konieczność zachowania trzeźwego osądu na temat tego, co jest posunięciem typowo militarnym, a co ruchem politycznym, i świadomości, by ominąć zastawione pułapki. Oznacza to również konieczność okazania przekonującej jedności oraz wszechstronnej gotowości do odpowiedzi wówczas, gdy będzie to konieczne⁴².

³⁹ Zob. W. Radkiewicz, *Koncepcja polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej*, „Tydzień na Wschodzie”, 20 lutego 2013, s. 1–3.

⁴⁰ Zob. K. Świder, *Kultura strategiczna Rosji w świetle rosyjskich koncepcji i strategii bezpieczeństwa narodowego*, „Studia Polityczne” 2016, nr 2(42), s. 24–25.

⁴¹ Zob. J.M. Fiszer, *Ukraine between Russia and the European Union and Its Prospects: Geopolitical and Geo-Economic Dilemmas*, w: A. J. Kukuła (ed.), *Perspectives of Socio-economic Development of Ukraine and Its Regions in the Conditions of the Association Agreement with the European Union*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2016, s. 39–69.

⁴² Zob. M. Galeotti, *Heavy Metal Diplomacy: Russia's Political USE of Its Military in Europe Since 2014*, European Council on Foreign Relations, London 2016, s. 1–11.

Lata 2014–2016, a zwłaszcza dramatyczne wydarzenia na Ukrainie, Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej, wojna w Syrii, utworzenie Państwa Islamskiego oraz aneksja przez Rosję Półwyspu Krymskiego dobitnie uświadomiły Europie i światu, że „koniec historii”, czyli koniec dziejów świata, zdominowanych do tej pory przez konflikty ideologiczne, w który uwierzono po upadku muru berlińskiego, upadku komunizmu w Europie, zjednoczeniu Niemiec i rozpadzie ZSRR, był tylko złudzeniem⁴³. Nie sprawdziły się głoszone na Zachodzie, głównie w Stanach Zjednoczonych, teorie o zwycięstwie na świecie demokracji w wydaniu neoliberalnym. Triumfalizm i nadzieja na „wieczny pokój” skończyły się, a wiara w stopniową, lecz nieuchronną demokratyzację kolejnych państw i społeczeństw zostały mocno nadwątlone. Pokazały też niską efektywność polityki zagranicznej wielu państw, m. in. Ukrainy, polegającej głównie na „balansowaniu” między Rosją a Unią Europejską. W świetle dramatycznych wydarzeń w Kijowie, na Krymie i w Donbasie, a także w Syrii, Iraku i po zamachach w Paryżu i Nicei, wyraźnie uwidoczniły się też liczne mankamenty Unii Europejskiej oraz uległ osłabieniu jej prestiż na świecie. Unia Europejska stanęła w obliczu wielu wyzwań politycznych, gospodarczych i społecznych, które wymuszają modernizację jej struktur oraz mechanizmów zarządzania i podejmowania decyzji. Szczególnie niebezpieczny i dotkliwy w skutkach, zarówno dla UE, jak i jej państw członkowskich – zwłaszcza tych należących do strefy euro – okazał się światowy kryzys finansowy. Ukazał polityczną słabość Unii, wymuszając pytanie o jej spoiwość i solidarność. Europa stanęła przed trudnym i niezmiernie istotnym dylematem: dalszy rozwój i pogłębianie integracji, czy ograniczenie jej, spłylenie, a w konsekwencji zmniejszenie znaczenia UE na arenie międzynarodowej. Ważne decyzje, które nie mogą być odłożone na później, dotyczą kwestii dziś strategicznych, takich jak: tempo rozszerzenia Unii, przyszłość rynku wewnętrznego, bezpieczeństwo energetyczne, problemy demograficzne, w tym związane z migracją ludności i uchodźcami, bezpieczeństwo obywateli oraz zagwarantowanie im korzystania z demokratycznych swobód⁴⁴. Dziś pilnym wyzwaniem jest konieczność ścisłej współpracy państw członkowskich UE w celu przezwyciężenia negatywnych skutków kryzysu finansowego i gospodarczego oraz tzw. kryzysu uchodźczego. Ideałem byłoby stworzenie sprawnych i skutecznych mechanizmów chroniących UE przed podobnymi problemami w przyszłości.

Zmiany przewidziane w Traktacie z Lizbony⁴⁵ miały zapewnić Unii większą sprawność procesu decyzyjnego oraz spójność, przejrzystość i efektywność działań na arenie międzynarodowej. W praktyce, w obliczu kryzysu i prób jego przezwyciężenia oraz groźby bankructwa państw narodowych, decyzyjność na poziomie unijnym uległa osłabieniu, zwłaszcza w ramach państw strefy euro⁴⁶. Coraz częściej partykularyzmy krajowe czy nawet regionalne zwięzają z myśleniem w kategoriach dobra wspólnego, powodując

⁴³ Zob. F. Fukuyama, *Koniec historii*, tłum. T. Bieroń, M. Wichrowski, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1996.

⁴⁴ Na temat uwarunkowań polskiej polityki zagranicznej zob. *Priorytety polskiej polityki zagranicznej...*, s. 3–5.

⁴⁵ *Traktat z Lizbony zmieniający Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską* sporządzony w Lizbonie dnia 13 grudnia 2007 r., Dz. U. 2009, nr 203, poz. 1569.

⁴⁶ Na temat debaty wokół przyszłości strefy euro zob. T.F. Krawczyk, *Unia Europejska w przebudowie. Wyzwania polskiej polityki europejskiej po wyborach*, <http://cakj.pl/wp-content/uploads/2015/11/Europa-w-przebudowie.pdf> (dostęp: 30 kwietnia 2016).

ryzyko renacjonalizacji niektórych polityk UE, np. polityki rolnej. Pojawiają się też postulaty stworzenia dyrektoriatu najsilniejszych, najbardziej „liczących się” państw członkowskich UE, czy też zwiększenia współpracy wyłącznie w gronie Eurogrupy, co może tylko przyspieszyć rozpad Unii Europejskiej.

Dwanaście lat po wielkim rozszerzeniu UE na Wschód pokój i bezpieczeństwo Europy i świata są dziś poważnie zagrożone. Niepokój budzą zwłaszcza takie zjawiska i procesy jak: podważanie wiarygodności porozumień rozbrojeniowych, w tym dotyczących nieprolifracji broni masowego rażenia, utrzymywanie się reżimów autorytarnych i postaw konfrontacyjnych, nieposzanowanie zasad prawa międzynarodowego, standardów demokratycznych, praw człowieka, mniejszości etnicznych i religijnych, nasilający się międzynarodowy terroryzm i zorganizowana przestępczość. Dał temu wyraz także papież Franciszek, mówiąc w lipcu 2016 roku: „Świat zatracił pokój. Najbardziej właściwym słowem, by opisać to, co się dzieje na świecie, jest słowo »wojna«. Nie bójmy się powiedzieć tej prawdy, że świat jest w stanie wojny”⁴⁷.

Mimo wielu problemów i zagrożeń świat powoli ewoluuje jednak w kierunku multipolarnym i wielocywilizacyjnym, choć droga do tego nowego ładu globalnego jest wciąż bardzo daleka. Natomiast budzi niepokój to, że rola UE i w ogóle Zachodu na arenie międzynarodowej maleje. Zachód traci swoje gospodarcze, polityczne, demograficzne i moralne podstawy, a wraz z tym przestaje być wzorcem rozwojowym dla świata. Dziś w Europie aktywizują się ruchy społeczne, organizacyjne i partie polityczne sprzeciwiające się procesowi integracji europejskiej. Narasta populizm i podejmowane są próby renacjonalizacji polityki zagranicznej przez większość państw w Europie. Wśród nich są ruchy i partie reprezentujące takie kierunki myśli politycznej jak socjalizm, anarchizm i nacjonalizm. Ten ostatni stał się przedmiotem ożywionych debat politycznych z udziałem polityków reprezentujących partie głównego nurtu. Stał się także elementem programów ugrupowań o charakterze populistycznym. Nacjonalizm stał się też kanwą programów partii politycznych, które w państwach Unii Europejskiej wyznaczają kierunki antyunijnego myślenia politycznego, a ich postulaty nierzadko zyskują akceptację wyborców rozczarowanych dotychczasową polityką integracyjną⁴⁸. Pokazały to też wyraźnie wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego, które odbyły się w dniach 22–25 maja 2014 roku. Pokazały, że Europejczycy są niezadowoleni i zagubieni, że jest im dziś dużo trudniej wyobrazić sobie, jak Unia Europejska będzie wyglądała za dziesięć lat; że ponad 60% Europejczyków obawia się, że ich dzieci będą miały gorsze życie niż oni sami⁴⁹. Już dzisiaj w UE mamy niemałą rzeszę poszkodowanych, wykluczonych i obrażonych, którzy przyczyny niepowodzenia upatrują w miłośkości i sprzedajności swoich elit i żądają, by przestać ulegać dyktatowi kosmopolitycznych biurokratów i finansistów. Również przywódcy unijni są zagubieni, wręcz bezradni wobec takiej rzeczywistości. Zajmują się gospodarką w skali makro, a ludzie borykają się z problemami na poziomie codzienności.

⁴⁷ Zob. O. Szpunar, A. Gurgul, P. Figurski, *Franciszek w Krakowie*, „Gazeta Wyborcza”, 28 lipca 2016, s. 3.

⁴⁸ Zob. M. Kosman, P. Malendowicz, *Głos polskich i niemieckich nacjonalistów w debacie na temat integracji europejskiej*, „Rocznik Integracji Europejskiej” 2015, nr 9, s. 215.

⁴⁹ Zob. *Mniej Europy, więcej Europy. Z Iwanem Kraszewem rozmawia Adam Leszczyński*, „Gazeta Wyborcza”, 31 maja – 1 czerwca 2014, s. 23.

Francuski dyplomata i politolog Pierre Buhler pisze, że: „Być może bardziej niebezpieczne jest to, że Niemcy straciły serce do europejskiego przedsięwzięcia, a francusko-niemiecką lokomotywę ogarnęła niemoc. Po dziesięcioleciach utożsamiania interesów Niemiec i interesów Europy – taką wizję najbardziej energicznie promowali kanclerzy Schmidt i potem Kohl – coraz więcej znaków wskazuje na pewne dystansowanie się, rozczarowanie, na nowy stosunek do jednoczenia Europy. [...] Po okresie przyjmowania na siebie odpowiedzialności międzynarodowej w ramach multilateralnych operacji (na Bałkanach), Niemcy rozmyśliły się [...]. Ujawniły, że widzą siebie lepiej w innej roli, do której skłaniają je model polityczny, powojenna historia, potencjał przemysłowy – chodzi o rolę potęgi »geoeconomicznej«, skupionej na maksymalizowaniu narodowych interesów ekonomicznych, to znaczy eksportu, który stanowi blisko połowę PKB i odpowiada za dwie trzecie wzrostu. W tym właśnie duchu są utrzymywane stosunki w szczególności z Chinami – 46% importu Chin z UE pochodziło w 2012 roku z Niemiec – oraz Rosją. Oba kraje stanowią ważne rynki zbytu dla niemieckich przedsiębiorstw, a znaczenie państwa w ich gospodarkach usprawiedliwia polityczne wsparcie berlińskich władz. Ta właśnie postawa, narażająca notabene Niemcy na pogorszenie ich wizerunku na południu Europy, determinuje stosunek sił między nimi a europejskimi partnerami, którym Niemcy narzucają swoje preferencje, choć przecież te właśnie kraje są źródłem większej części ich nadwyżek handlowych”⁵⁰.

Zachód po kryzysie finansowo-gospodarczym z lat 2008–2014 i prestiżowych porażkach dyplomatycznych, a w przypadku Stanów Zjednoczonych także wojskowych (w Iraku, Afganistanie, Syrii) wyraźnie pogubił się. Nie mogąc się odnaleźć w dokonującej się przemianie ładu globalnego, a pozostając w defensywie wobec grupy BRICS, obrał Rosję za swego rywala, którego próbuje zepchnąć na peryferie światowej polityki. Tymczasem Rosja pod rządami Władimira Putina staje się coraz silniejsza i aktywnie włącza się do globalnej rozgrywki, o czym świadczą dziś jej operacje wojskowe na Ukrainie i w Syrii. Jednocześnie Moskwa straszy atomem i domaga się zniesienia sankcji nałożonych na Rosję za Ukrainę. Żąda też zrekompensowania strat, jakie poniosła w wyniku zarówno sankcji, jak i kontrsankcji, które sama wprowadziła, zamykając swój rynek przed produktami z Ukrainy i krajów, które ją objęły restrykcjami. Władimir Putin po prostu szuka kolejnego konfliktu, który zmobilizowałby wokół niego naród i pokazał Rosjanom, że to ich kraj dyktuje swą wolę światu. Dlatego też z Rosją mimo wszystko należy rozmawiać, a nie izolować ją na arenie międzynarodowej, bo to zmusza ją do działań agresywnych, czego przykładem jest wojna z Ukrainą, a co może doprowadzić do nowej zimnej wojny w stosunkach międzynarodowych, lub nawet do trzeciej wojny światowej⁵¹.

Jednocześnie należy uczynić wszystko, aby NATO i UE były aktywnymi podmiotami na arenie międzynarodowej i odgrywały istotną rolę w budowie nowego ładu międzynarodowego, w którym Europa i Stany Zjednoczone powinny być nadal głównymi filarami. W tym celu niezbędna jest jedność i współpraca wszystkich państw należących do Unii

⁵⁰ Zob. P. Buhler, *O potędze w XXI wieku ...*, s. 383, 389.

⁵¹ Zob. R. Zięba, *Międzynarodowe implikacje kryzysu ukraińskiego*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations” 2014, t. 50, nr 2, s. 39–40. Zob. także: R. Kuźniar, *Europa i porządek międzynarodowy*, w: ibidem, s. 41–56; B. Góralczyk (red.), *Unia Europejska jako aktor na scenie globalnej. Razem czy osobno?*, Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014.

Europejskiej i NATO, a zwłaszcza RFN i Francji. Niezbędna też jest dalsza współpraca UE i Stanów Zjednoczonych oraz UE i NATO. Jeśli zaś nie zostanie ona zintensyfikowana, to system euroatlantycki utraci swoje znaczenie i przestanie być gwarantem bezpieczeństwa Zachodu. Wobec bankructwa dotychczasowej polityki wschodniej Unii, trzeba też wypracować nowy kształt współpracy oraz polityki UE i NATO wobec Rosji oraz przyjąć nową, dalekowzroczną transatlantycką strategię wobec tego kraju⁵².

Zachód, czyli Stany Zjednoczone, NATO i Unia Europejska, nie chce jednak drażnić Rosji, która jest agresorem i złamała wszelkie normy prawa międzynarodowego i *de facto* Ukrainę pozostawia samotną, na łasce Władimira Putina, który próbuje rozmontować pozimnowojenny porządek, z punktu widzenia Rosji głęboko niesprawiedliwy, bo spychający ją na pozycję mocarstwa regionalnego. Dziwną, bo ambiwalentną postawę wobec wojny rosyjsko-ukraińskiej zajęła także ChRL, która oficjalnie opowiada się za pokojowym, multipolarnym i multicywilizacyjnym porządkiem globalnym. W praktyce zaś konflikty międzynarodowe, które osłabiają Zachód czy Rosję, sprzyjają umacnianiu pozycji Chin na arenie międzynarodowej. Tymczasem w planach Władimira Putina odbudowy Rosji jako supermocarstwa globalnego ważną rolę ma odegrać właśnie Ukraina⁵³.

Obawa przed kolejnymi działaniami Rosji, szczególnie o charakterze wojny hybrydowej, jest dziś widoczna przede wszystkim w postradzieckich krajach bałtyckich, ale także w Polsce. W związku z tym, brytyjski generał Richard Shirreff, do 2014 roku zastępca naczelnego dowódcy sił NATO w Europie, wzywa obecnie, by Sojusz zamiast skupiać się na zapewnieniach dla państw bałtyckich i Polski, skoncentrował wysiłki na budowaniu potencjału odstraszenia potencjalnego wroga. Jest to – jego zdaniem – niezbędne, gdyż czeka nas wojna, którą Rosja zacznie w państwach bałtyckich i dodaje, że: „To kraj, który nie cofa się przed zmianą granic w Europie przy użyciu siły i rozwija potencjał wojskowy wystarczający do tego, by narzucić swoją wolę sąsiadom. Inwazja Krymu pokazała, że nie doceniliśmy i nie rozumieliśmy nastawienia Rosji”⁵⁴. W podobnym duchu w ostatnich miesiącach wypowiadali się też amerykańscy wojskowi, m. in. generał Ben Hodges, głównodowodzący amerykańskich wojsk lądowych, który w rozmowie z tygodnikiem „Die Zeit” stwierdził, że Rosja „byłaby w stanie podbić państwa bałtyckie szybciej, niż my je obronić” i potwierdził oceny rosyjskich wojskowych, wedle których Rosjanie mogliby podbić państwa bałtyckie w ciągu 36–60 godzin⁵⁵.

⁵² Zob. A. Krzemiński, *Niemcy na huśtawce*, „Polityka”, 30 lipca – 5 sierpnia 2014, s. 43–45.

⁵³ Zob. J.M. Fiszer, *Geopolityczne i geoeconomiczne aspekty europeizacji Ukrainy i jej perspektywy*, w: J. Tymanowski, J. Karwacka, J. Bryl (red.), *Procesy europeizacji Ukrainy w wybranych obszarach*, BHZ „Nacjonalna Akademia Uprawlenija”, Kijów – Warszawa 2016, s. 15–39; R. Kuźniar, *Ukraine – Europe’s hic Rhodus, hic salta*, w: B.J. Góralczyk (red.), *European Union on the Global Scene: United or Irrelevant?*, Centre for Europe, University of Warsaw 2015, s. 63–85; K. Świder, *Rosyjska świadomość geopolityczna a Ukrainai i Białoruś (po rozpadzie Związku Radzieckiego)*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2015, s. 181–249.

⁵⁴ Cyt. za: J. Winiecki, *Uszczelnianie granic. W Warszawie NATO musi zdecydować nie tylko jak i przed kim, ale także czego i jakich wartości chce bronić*, „Polityka”, 6–12 lipca 2016, s. 13. Zob. także: B. T. Wieliński, *Nasza siła odstraszenia rośnie. Rozmowa z Radosławem Sikorskim*, „Gazeta Wyborcza”, 7 lipca 2016, s. 4–5.

⁵⁵ Zob. M. Kokot, *Kraje bałtyckie boją się Rosji*, „Gazeta Wyborcza”, 7 lipca 2016, s. 5.

Powyższe ostrzeżenia doprowadziły wreszcie do swoistego przebudzenia NATO, które na warszawskim szczycie latem 2016 roku podjęło decyzję o rozmieszczeniu na wschodniej flance czterech batalionów i zawarło strategiczne porozumienie z Unią Europejską, na mocy którego obie organizacje zobowiązały się do koordynacji ćwiczeń w obronie przed atakami hybrydowymi oraz opracowania reguł współpracy w tego typu kryzysach. Prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama podczas tego szczytu podkreślał, że realizuje swoje obietnice z 4 czerwca 2014 roku. Mianowicie, po agresji Rosji na Ukrainę w przemówieniu wygłoszonym w Warszawie 4 czerwca 2014 roku zapowiedział on, że Polska i kraje bałtyckie nie będą same. Wtedy po raz pierwszy na tereny Polski i krajów bałtyckich skierowano kontyngenty armii amerykańskiej (na początek kompanię spadochroniarzy) oraz innych państw NATO. Teraz zaś zdecydowano o „stałej rotacyjnej obecności” czterech grup batalionowych (po 1 tys. żołnierzy) w Polsce, na Litwie, Łotwie i w Estonii od 2017 roku. Ponadto zapowiedziano rozmieszczenie amerykańskiej brygady pancerniej na wschodniej flance NATO, której dowództwo będzie znajdowało się w Polsce. Z pewnością decyzje te zwiększą bezpieczeństwo Europy, narażonej na imperialne zakusy Rosji⁵⁶.

Polityka RFN wobec Rosji dziś i w przyszłości oraz jej skutki dla Europy i świata

Rosja jest następczynią byłego imperium radzieckiego w aspekcie prawno-politycznym, jednakże pod wieloma względami nie dorównuje swojemu poprzednikowi, m. in. w kwestii potencjału oraz możliwości oddziaływania na inne podmioty w środowisku międzynarodowym. Jedną z kluczowych konsekwencji upadku ZSRR była zmiana pozycji Rosji i jej postrzegania na arenie międzynarodowej nie jako mocarstwa globalnego tak jak dotychczas, ale jedynie jako mocarstwa regionalnego. Na fakt, że Rosja nie jest już tak potężna jak podczas zimnej wojny, wpłynęło kilka istotnych kwestii, tj. znacznie mniejsze terytorium oraz nowe położenie geopolityczne, które jest bardzo niekorzystne dla Rosji⁵⁷. Niemniej jednak Rosja nadal ma ogromne terytorium i może pochwalić się największymi zasobami naturalnymi oraz źródłami energii na świecie, a także zajmuje kluczowe miejsce na rynku surowcowym, posiadając największe na świecie złoża gazu ziemnego (32,9 bln m³, co oznacza 17,6% światowych złóż) i jedno z największych zasobów ropy naftowej (szacowane na 11,9 mld ton, czyli 5,2% światowych złóż). W odniesieniu do rejonów, w których znajdują się główne złoża węgla w Rosji, są to skupiska dużych zagłębi, m.in. Wołżańsko-Urałskie, Północnokaukaskie, Timano-Peczorskie, Bałtyckie czy Zachodnio-syberyjskie oraz Ochockie. W dużej mierze, większość złóż znajduje się na rosyjskim Dalekim Wschodzie, a także we wschodniej części Syberii. Położenie geograficzne zasobów sprawia, że transport węgla do europejskiej części kraju wypada bardzo korzystnie⁵⁸.

Rosji nie można jednak sprowadzić do kraju rozwijającego się, do państwa surowcowego czy państwa rentierskiego. Kontrola nad eksploatacją złóż mineralnych była tylko

⁵⁶ Zob. P. Wroński, *Rosja już mniej groźna. Przebudzenie NATO*, „Gazeta Wyborcza”, 11 lipca 2016, s. 1; T. Bielecki, M. Zawadzki, *Unia i NATO postanowiły się wzmocnić*, „Gazeta Wyborcza”, 9–10 lipca 2016, s. 3.

⁵⁷ Zob. E. Cziomer, *Rola Rosji i ewolucja obszaru poradzieckiego*, w: *Współczesne stosunki międzynarodowe*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2015, s. 140.

⁵⁸ Ibidem, s. 153.

jednym z narzędzi służących przywróceniu potęgi Rosji, do którego to celu od chwili wkroczenia na arenę polityczną wytrwale zmierza Władimir Putin. Odcinając się od tezy Borysa Jelcyna, który widział w upadku ZSRR preludium do wstąpienia na drogę demokracji, Władimir Putin postrzegał ten upadek jako „największą katastrofę geopolityczną XX wieku”⁵⁹. Innymi narzędziami wykorzystywanymi do tego samego celu były koncentracja władzy na Kremlu, odbudowa gospodarki, polityka zagraniczna odnajdująca instynkty mocarstwowości. Władimir Putin „zdyscyplinował” oligarchów, postawił u swego boku kilka znaczących ludzi z KGB, tzw. siłowików, zmniejszył autonomię regionów, położył kres wyborom gubernatorów, od tej pory mianowanych, osłabił parlament, podporządkował sobie media państwowe, zredukował do minimum media niezależne i przydusił prawdziwie niezależną opozycję – zarówno partię, jak i organizacje pozarządowe. A wszystko za milczącą zgodą opinii publicznej, marzącej raczej o zasobności i porządku niż o udziale w życiu publicznym⁶⁰. Zbigniew Brzeziński pisze, że: „Putin przerwał, a potem zawrócił polityczną ewolucję Rosji ku prawdziwej demokracji konstytucyjnej” i podkreśla, że „przekierowanie na autorytaryzm wynikało z wyboru, a nie z konieczności”⁶¹.

Rosja dziś jest jedną z największych gospodarek świata. Dane przedstawione przez Bank Światowy pokazują, że plasuje się na 6. miejscu na świecie pod względem PKB, wyprzedzona tylko przez USA, Indie, Chiny oraz Japonię i Niemcy. Bardzo korzystny wynik Rosja uzyskała w 2012 roku, gdy jej PKB wzrósł o 3,4%, a jego głównymi źródłami był handel (19,7%), finanse i usługi (17,1%) oraz przemysł (15,2%). Ponadto nastąpił również wzrost w rolnictwie, rybołówstwie i leśnictwie, w wysokości 3,9%. Rosja zajmuje również wysokie miejsce w rankingu światowych eksportów, a mianowicie eksport w 2012 roku, który wyniósł łącznie 528 mld dolarów, zapewnił Rosji 9. miejsce. Eksportowane towary to przede wszystkim ropa naftowa, gaz ziemny, chemikalia, drzewo, metale, jak również inne towary wojskowe i cywilne. Importerem wyżej wymienionych towarów są Niemcy, Włochy, Chiny i przede wszystkim Holandia, aż 14,4%. Rosja jako importer znajduje się nieco niżej na liście, gdyż zajmuje dopiero 16. miejsce, a przede wszystkim sprowadza samochody, maszyny, tworzywa sztuczne, mięso, owoce, orzechy, stal, żelazo, ale także produkty farmaceutyczne, instrumenty optyczne i sprzęt medyczny. Stawiając Rosję wśród najbardziej rozwiniętych państw świata, nie wypada jednak ona korzystnie w kwestii technologii gospodarki. Dodatkowo, niskie fundusze na badania, produkcję w zakresie nowych technologii i przede wszystkim edukację, osłabiają jeszcze bardziej jej pozycję gospodarczą. Szkolnictwo wyższe i sektor badawczy należą do obszarów, które najbardziej ucierpiały w procesie transformacji. Rosja wydaje na badania i rozwój kwotę piętnaście razy mniejszą niż USA, sześć razy mniejszą niż Japonia i cztery razy mniejszą niż Chiny. Dlatego też wskaźniki mierzące zdolność innowacji i konkurencyjności gospodarki dają Rosji odległe 62. i 68. miejsce na świecie, daleko za gospodarkami rozwiniętymi, i gorsze nawet od wielu krajów rozwijających się⁶².

⁵⁹ Zob. *Przemówienie z 25 kwietnia 2005 roku w Zgromadzeniu Federalnym Federacji Rosyjskiej*.

⁶⁰ Zob. P. Buhler, *O potęgę w XXI wieku ...*, s. 177.

⁶¹ Ibidem.

⁶² Zob. E. Cziomer, *Rola Rosji i ewolucja obszaru poradzieckiego*, w: *Współczesne stosunki międzynarodowe ...*, s. 155; P. Buhler, *O potęgę w XXI wieku ...*, s. 180–181.

Niestety, Rosja wciąż ma przestarzały etatystyczny i monopolistyczny system władzy, który hamuje inicjatywę gospodarczą. Mimo zapowiedzi i wezwań Władimira Putina do modernizacji, do tej pory nie wdrożona została żadna reforma, która zaradziłaby zacofaniu gospodarki rosyjskiej i ograniczeniom systemu bazującego na wydobywaniu i eksporcie surowców.

Rosja już od dwóch lat tkwi w recesji: rok 2015 zamknęła saldem ujemnym (-3,7%), a na rok 2016 założono spadek PKB o dalsze 1,3%. Co więcej, aktywne, ale też bardzo kosztowne zaangażowanie Rosji w konflikty zbrojne na Ukrainie (w Donbasie) i w Syrii odwracają uwagę od koniecznych reform i modernizacji, także poza armią, która jest filarem rządów Władimira Putina. Federacja Rosyjska nie dysponuje nowoczesnym przemysłem, a jej gospodarka oparta jest na handlu (sprzedaży) surowcami naturalnymi, zwłaszcza ropą i gazem, który przynosi jej 52% dochodów budżetowych i stanowi aż 70% eksportu. Jest to gospodarka anachroniczna, na dodatek z kurczącym się budżetem i dochodami ludności. Według Międzynarodowego Funduszu Walutowego, gospodarka rosyjska na skutek wprowadzonych dwa lata temu (w 2014 roku) zachodnich sankcji i własnej reakcji na nie, traci rocznie około 1,5% PKB. Co więcej, Kreml musi przygotować gospodarkę na zbliżający się koniec wieku ropy i gazu. Według różnych ocen i szacunków, do wyczerpania opłacalnych w eksploatacji złóż pozostało już tylko 15 lat. Taką prognozę przedstawił też Herman Gref, prezes Sberbanku, były minister gospodarki Rosji. Jego zdaniem, tzw. monoprodukty, tj. ropa i gaz, wyczerpią się w Rosji już w latach 2028–2032⁶³.

Jak już wspominałem, Władimir Putin od wielu lat zapowiada modernizację Rosji, w tym odejście od gospodarki bazującej na surowcach energetycznych, ale dotąd niewiele w tym kierunku zrobiono. Tymczasem sytuacja w Rosji pogarsza się z dnia na dzień. Rosjanie coraz mocniej odczuwają kryzys gospodarczy. Z najnowszego sondażu niezależnego ośrodka Centrum Lewady wynika, że aż 80% Rosjan odczuwa już pogarszającą się sytuację gospodarczą kraju. Większość z nich uważa, że kryzys w Rosji potrwa jeszcze co najmniej kilka lat. Jedynie 5% mieszkańców nie zauważyło wzrostu cen. Reszta twierdzi, że ceny na różnego rodzaju towary i usługi w ostatnich latach wzrosły od 15 do 100%⁶⁴.

Wojna z Ukrainą i udział w wojnie domowej w Syrii oraz sankcje doprowadziły Rosję na skraj upadku gospodarczego. Putin, poza prezydentem Syrii Baszarem Asadem, stracił już większość liczących się sojuszników. W Europie nikt – poza Belgradem i Budapesztem – nie utrzymuje z nim bliższych kontaktów. Do Rosji czysto pragmatycznie podchodzą nawet Chiny, które utrzymują bliższe kontakty z Waszyngtonem, Berlinem i Paryżem niż z Moskwą. Według Maszy Gessen, autorki książki *Putin. Człowiek bez twarzy*⁶⁵, reżim na Kremlu wszedł już w trzecią i ostatnią fazę. Ta jest najbardziej niebezpieczna – odznacza się nieprzewidywanymi zwrotami i agresją. Może potrwać kilka lat, ale wcale nie musi tak być. Autorka ta twierdzi, że pierwsza faza rządów Putina trwała tylko pięć lat, do 2005 roku. Wówczas cofnięto reformy demokratyczne w Rosji z lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Putin przejął media, w praktyce zlikwidował też wolne wybory. Druga faza,

⁶³ Zob. *Kończy się ropa naftowa w Rosji*, „Rzeczpospolita”, 5 października 2016, s. B 9.

⁶⁴ Zob. R. Szosy, *Sytuacja się pogarsza, ale car nic o tym nie wie*, „Rzeczpospolita”, 28 września 2016, s. A12.

⁶⁵ Zob. M. Gessen, *Putin. Człowiek bez twarzy*, tłum. J. Szajkowska, M. Witkowska, Pruszyński i S-ka, Warszawa 2012.

obejmująca lata 2005–2012, to okres stagnacji politycznej w Rosji. Trzecia faza trwa już dwa lata, tj. od 2014 roku i dominuje tutaj wojna z Ukrainą, a raczej o Ukrainę i jawny udział Rosji w wojnie w Syrii⁶⁶.

Nota bene, okres pierwszy, czyli od 1999 do 2005 roku, to lata bliskiej współpracy Władimira Putina z kanclerzem RFN Gerhardem Schröderem. Socjaldemokrata Schröder i postkomunista Putin okazali się pragmatykami i mówili podobnym językiem, o nadrzędności interesów narodowych nad ogólnoswiatowymi czy europejskimi. Dzięki temu doszło do ukształtowania się wyjątkowo partnerskich relacji między nimi. Nastąpiła wówczas akceleracja współpracy między RFN i Rosją i w ogóle Zachodu z Rosją. Początkowa nieufność i rezerwa Zachodu ze względu na kryzys finansowy i deficyt demokracji w Rosji, konflikt kosowski i wojnę czeczeńską przerodziła się w proces instytucjonalizacji współpracy politycznej, wojskowej i gospodarczej. Duże znaczenie miała dla obu państw, ale również dla Polski, współpraca wojskowa i ściśle związki Rosji z NATO, w tym otwartość strony rosyjskiej i niemieckiej na rozszerzenie struktur Paktu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej, dzięki czemu Polska 12 marca 1999 roku stała się członkiem NATO, a w dniu 1 maja 2004 roku została przyjęta do Unii Europejskiej⁶⁷.

Rola Niemiec we wpływaniu na powściągliwość Rosji w powyższych kwestiach jest nie do podważenia. Ważnym elementem kooperacji w dziedzinie bezpieczeństwa i wojskowości stały się plany współpracy techniczno-wojskowej w sferze uzbrojenia, jak i wspólne ćwiczenia czy szkolenie kadr. Ich symbolem były pierwsze od okresu międzywojennego wspólne manewry niemiecko-rosyjskie w sierpniu 2002 roku. Podpisano także umowy o zwalczaniu przestępczości, układy na temat pomocy prawnej w sprawach karnych i ekstradycji przestępców z 2001 roku, protokół dotyczący współpracy służb granicznych z lutego 2003 roku czy ułatwienia wizowe dla wybranych kategorii osób. Zaś głównym elementem dialogu społecznego stał się utworzony z początkiem 2003 roku urząd koordynatora ds. niemiecko-rosyjskiej współpracy społecznej⁶⁸.

W latach 2003–2005 doszło do pogłębienia współpracy niemiecko-rosyjskiej, zwłaszcza w sektorze energetycznym, czego głównym efektem stała się umowa o budowie Gazociągu Północnego (Nord Stream), ukończonego w 2013 roku, która wywołała sprzeciw w całej Europie, a nie tylko ze strony Polski i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Umowa ta była przedstawiana jako dowód na kierowanie się przez Niemcy w polityce zagranicznej wąsko pojmowanym interesem narodowym, a nie europejskim. Rzeczywiście, nowy gazociąg zapewniał, omijając kraje tranzytowe (Ukrainę i Białoruś), większe bezpieczeństwo dostaw dla niemieckich konsumentów, a także odpowiadał

⁶⁶ Zob. Ł. Wojcik, *Więzień Kremla*, „Polityka”, 1–6 stycznia 2015, s. 22–24.

⁶⁷ Zob. M.M. Kosman, *Polityka RFN wobec ZSRR/Rosji w latach 1989–2009...*, s. 319–415; J.M. Fiszer, *Władimir Putin jako „fenomenalny” przywódca Rosji*, „Stosunki Międzynarodowe – Zeszyty Naukowe”, Uczelnia Vistula w Warszawie, 2011, nr 26, s. 7–25; J. Kiwerska, B. Koszel, M. Tomczak, S. Żerko, *Polityka zagraniczna zjednoczonych Niemiec*, Instytut Zachodni, Poznań 2011.

⁶⁸ Szerzej na temat współpracy RFN z Rosją w latach 1998–2005 zob.: M.M. Kosman, *Polityka RFN wobec ZSRR/Rosji ...*, s. 365–385; K. Miszczak, *Polityka zagraniczna, bezpieczeństwa i obrony koalicji rządowej SPD-Sojusz 90/Zieloni w okresie 1998–2005*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2012; A. Stent, *Russland*, w: S. Schmidt, G. Hellmann, R. Wolf (red.), *Handbuch zur deutschen Außenpolitik*, VS Verlag, Wiesbaden 2007, s. 443–444; *Stosunki Rosja – Niemcy w latach 1998–2005*, Raport OSW i CSM, Warszawa, luty 2006.

na przyszły wzrost zapotrzebowania na gaz w całkowitej konsumpcji energii w RFN w związku z planowaną przez rząd Gerharda Schrödera rezygnacją z energii jądrowej⁶⁹. *Nota bene*, dziś Władimir Putin proponuje Niemcom i innym państwom budowę kolejnego gazociągu bałtyckiego, o nazwie Nord Stream 2. W ten sposób chce storpedować plan unii energetycznej Europy i strategię bezpieczeństwa energetycznego UE, które zakładają ograniczenie importu gazu z Rosji⁷⁰.

W ostatnich kilkunastu miesiącach rządów Schrödera stosunki rosyjsko-niemieckie wykazywały daleko idącą zbieżność interesów i ocen głównych problemów międzynarodowych, choć nie brakowało też różnic poglądów. Jeśli jednak takie pojawiały się, to dobre kontakty pomiędzy obu przywódcami pozwalały na łagodzenie napięć, jak chociażby w związku z pomarańczową rewolucją na Ukrainie czy w sprawie rozszerzenia NATO o kraje bałtyckie. O intensywności kontaktów między tą dwójką świadczy to, że u schyłku rządów Schrödera, w 2005 roku, spotykali się aż ośmiokrotnie. To za sprawą Schrödera i niemieckich socjaldemokratów osłabieniu uległ w tym czasie czynnik aksjologiczny w polityce RFN wobec Rosji, co przejawiało się w praktyce brakiem krytyki deficytu demokracji w polityce wewnętrznej Putina ze strony kanclerza. Ważnym też elementem umacniającym współpracę niemiecko-rosyjską stał się sprzeciw wobec unilateralnej polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Po kolejnych, przedterminowych wyborach parlamentarnych w 2005 roku, które przegrał Gerhard Schröder, nowym kanclerzem RFN została Angela Merkel, która pochodzi z byłej NRD i dobrze poznała smak życia w komunistycznych krajach Europy Środkowo-Wschodniej⁷¹. Jadwiga Kiwerska podkreśla, że: „Angela Merkel była nowym typem politycznego przywódcy Niemiec. Reprezentowała ona trzecie pokolenie powojenne – nie związane emocjonalnie z proamerykanizmem lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, jak pokolenie Kohla, ale też nie ukształtowane przez namiętności '68 roku, w tym silnego antyamerykanizmu, jak to było w przypadku Schrödera i Fischera. [...] Przekonana, że poprawa relacji z USA leży w interesie Niemiec, była gotowa na rzecz tej poprawy działać. Rozumiała, że będzie to służyć umocnieniu układu transatlantyckiego, stanowiącego ważny element porządku międzynarodowego. Ale przede wszystkim chciała przyczynić się do zmiany antyamerykańskich nastrojów w Niemczech”⁷². Jeden z biografów mówił o niej, że ma w sobie coś ze sfinksa. Jest nieprzenikniona, o swojej przeszłości mówi niewiele i niechętnie. Jednym z jej sekretów długo były polskie korzenie jej dziadka, który w latach trzydziestych XX wieku zmienił nazwisko z Kaźmierczak na Kasner. Angela Merkel budzi skrajne emocje wśród Niemców i europejskich polityków. Także w Polsce, gdzie w 2012 roku po raz piąty w sondażu OBOP została najpopularniejszym politykiem zagranicznym, zwyciężając wcześniej w latach 2006, 2007, 2010 i 2011⁷³.

⁶⁹ Zob. A. Cianciara, *Gospodarcze uwarunkowania polityki wschodniej Niemiec i Francji*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2014, nr 2(45), s. 202–203.

⁷⁰ Zob. A. Kublik, *Putin forsuje Nord Stream 2*, „Gazeta Wyborcza”, 7 grudnia 2016, s. 8.

⁷¹ Zob. A. Stępin, *Angela Merkel. Cesarzowa Europy*, Wydawca Agora SA, Warszawa 2014.

⁷² Zob. J. Kiwerska, *Niemcy we wspólnocie transatlantyckiej*, w: J. Kiwerska, B. Koszel, M. Tomczyk, S. Żerko, *Polityka zagraniczna zjednoczonych Niemiec...*, s. 242.

⁷³ Ibidem, s. 9. Zob. także: B.T. Wieliński, *Mutti jest tylko jedna*, „Wysokie Obcasy”, 21 września 2013, s. 11–17.

Sformowany przez Angelę Merkel rząd tzw. wielkiej koalicji CDU/CSU–SPD podjął w latach 2005–2009 skuteczną próbę przywrócenia niemieckiej polityce zagranicznej Adenauerowskich zasad: orientację atlantycką i odrzucenie wyboru między Waszyngtonem a Paryżem. Co prawda objęcie urzędu szefa MSZ i wicekanclerza przez Franka-Waltera Steinmeiera, wcześniej bliskiego współpracownika kanclerza Gerharda Schrödera, groziło zachowaniem charakterystycznego dla koalicji SPD–Zieloni kursu polityki zagranicznej i tak też się stało, ale tylko w niewielkim zakresie⁷⁴.

Objęcie urzędu kanclerza przez Angelę Merkel sprzyjało odpersonalizowaniu stosunków Moskwa–Berlin, do których doprowadził Gerhard Schröder, którego relacje z Władimirem Putinem wykraczały daleko poza oficjalne kontakty. Ponadto Merkel dążyła do naprawy nadszarpniętych w czasach rządów Schrödera stosunków transatlantyckich i do większego uwzględniania interesów państw regionu środkowoeuropejskiego w relacjach z Moskwą. Natomiast koalicyjny partner, wicekanclerz i minister spraw zagranicznych Frank-Walter Steinmeier, w rządzie Schrödera szef Urzędu Kanclerskiego, był zwolennikiem kontynuacji prorosyjskiego kursu. To pragmatyczne podejście, marginalizujące kwestie niedociągnięć demokratycznych w Rosji, sprowadzało się przede wszystkim do eksponowania takich obszarów współpracy, jak relacje energetyczne i bezpieczeństwo międzynarodowe. Podzielane było w głównej mierze przez Francję, Włochy czy Hiszpanię, przy krytycznym nastawieniu do środkowoeuropejskich członków Unii Europejskiej, w tym Polski oraz Wielkiej Brytanii i Danii.

Generalnie rzecz biorąc, Angeli Merkel, która przewodniczyła kolejnym rządów Wielkiej Koalicji CDU/CSU i SPD (2005–2009), koalicji chadecko-liberalnej CDU/CSU/FDP (2009–2013) oraz od 2013 roku ponownie CDU/CSU i SPD (kadencja kończy się we wrześniu 2017 roku) udało się przewyciężyć najbardziej bolesne skutki posunięć rządu Schrödera, w tym odbudować wśród sojuszników zaufanie do Niemiec. Niemcy znowu stały się wiarygodnym, lojalnym partnerem Stanów Zjednoczonych i aktywnym członkiem Unii Europejskiej. Pod rządami Angeli Merkel dynamicznie rozwijała się gospodarka RFN i wyraźnie umocniła się jej rola międzynarodowa. Niemcy stały się piątą gospodarką świata i mocnym ogniwem w systemie euroatlantyckim, który nadal jest gwarantem bezpieczeństwa Europy, w tym także Polski⁷⁵.

Rząd Angeli Merkel obecnie na arenie międzynarodowej postępuje zgodnie z tzw. koncepcją współkształtowania (*Gestaltungskonzept*) polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Niemiec, wypracowaną wspólnie przez ośrodki decyzyjne i niemieckie środowiska naukowe w połowie 2012 roku. Znajduje to wyraz m.in. w praktycznym zaangażowaniu się RFN w rozwiązywanie takich złożonych kryzysów UE jak: zadłużenia strefy euro od 2010 roku, rosyjsko-ukraińskiego oraz nielegalnej migracji do UE od drugiej połowy 2015 roku. Droga do ostatecznego rozwiązania powyższych problemów międzynarodowych

⁷⁴ Zob. M.M. Kosman, *Polityka RFN wobec ZSRR/Rosji w latach 1989–2009 ...*, s. 417–492; J. Franzke, *Wertepolitik versus Realpolitik. Die Russlandpolitik der Regierung Merkel/Steinmeier*, „Welt Trends” 2009, nr 67, s. 93–98.

⁷⁵ Zob. J. Kiwerska, *Niemcy we współpracy transatlantyckiej*, w: J. Kiwerska, B. Koszel, M. Tomczak, S. Żerko, *Polityka zagraniczna zjednoczonych Niemiec ...*, s. 230–255; L.N. Bowers (red.), *German Foreign and Security Policy*, New York 2009.

jest jednak daleka i wymaga współpracy RFN z Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi, a także z Rosją w kolejnych dekadach XXI wieku⁷⁶.

RFN określa się dziś często „mocarstwem środka”, „mocarstwem mimo woli”, „niechcianym mocarstwem”, „powściągliwym hegemonem”, „śpiącym demonem” czy też „silnymi Niemcami w słabej Europie”. Ale z uwagi na doświadczenia historyczne, Niemcy ostrożnie podchodzą do roli, jaką odgrywają lub powinni odgrywać we współczesnym świecie. Nie oznacza to wcale, że współczesne Niemcy nie dbają o własne interesy na arenie międzynarodowej, co wyraźnie pokazuje ich stosunek do imperialnej polityki Rosji pod rządami Władimira Putina. „Miękką” polityka RFN wobec Rosji dziś jest w znacznej mierze wynikiem dbałości o własne interesy oraz szczególnego stosunku Niemców do Rosji, wynikającego z mieszaniny podziwu, strachu i poczucia winy. Stosunek Niemców do żadnego innego kraju, do żadnego innego narodu nie jest tak emocjonalny i tak pełen sprzeczności. Nawet wówczas, gdy Putin siłą anektował Krym, w RFN w mediach ostrzegano, aby „nie drażnić go jeszcze bardziej nieprzemysłanymi sankcjami”. Z badań przeprowadzonych na zlecenie tygodnika „Der Spiegel” w połowie 2014 roku wynika, że aż 54% Niemców uważało, że Unia Europejska i Stany Zjednoczone powinny zaakceptować aneksję Krymu, a tylko 38% było przeciw. Nieco ponad 55% pytanych wyraziło nawet zrozumienie dla sprzecznej z prawem międzynarodowym aneksji Krymu przez Putina⁷⁷.

De facto, sprawa sprzecznej z prawem międzynarodowym aneksji Krymu przez Rosję pozostaje w RFN ciągle otwarta, ale w praktycznych działaniach jej dyplomacji schodzi na dalszy plan. Także w łonie niemieckiej elity intelektualnej nie ma zgodności w ocenie kryzysu rosyjsko-ukraińskiego. Jej część z różnych obozów politycznych sympatyzuje z interesami i stanowiskiem Rosji wobec Zachodu i Ukrainy, a część stoi po przeciwnej stronie i ostro zwalcza politykę Putina. W łonie obozu rządzącego – znaczna większość polityków CDU na czele z Angelą Merkel dziś zaostrza krytykę Kremla i opowiada się za utrzymaniem sankcji wobec Rosji. Natomiast SPD wraz z kołami handlowo-przemysłowymi, zwłaszcza skupionymi wokół Komisji Wschodniej Gospodarki Niemieckiej, występują przeciwko sankcjom oraz opowiadają się za wznowieniem współpracy z Rosją. Z Rosją i jej polityką zagraniczną sympatyzuje także najsilniejsza, opozycyjna i antysystemowa w RFN partia Alternatywa dla Niemiec i Partia Lewicowa. W sumie za zniesieniem zachodnich sankcji gospodarczych wobec Rosji wiosną 2016 roku było w RFN łącznie 61% ankietowanych, w tym całkowicie 35%, a częściowo 26%. W opublikowanej 13 lipca 2016 roku Białej Księdze rząd RFN podtrzymuje długofalowo chęć traktowania Rosji jako „partnera strategicznego” Niemiec, ale ze względu na aneksję Krymu i poparcie dla separatystów w Donbasie aktualna strategia Niemiec wobec Rosji opiera się na „wiarygodnym odstraszeniu” oraz umacnianiu własnej „zdolności obronnej”, jak też podtrzymywaniu „gotowości do dialogu”. Zbliżające się wybory do Bundestagu we wrześniu

⁷⁶ Zob. E. Cziomer, *Wybrane implikacje wzrostu międzynarodowej roli Niemiec dla współpracy z Rosją w dobie globalizacji i kryzysów Unii Europejskiej w XXI wieku*, „Rocznik Integracji Europejskiej” 2016, nr 10, s. 81–100; M. Dahl, *Europejski kryzys migracyjny i jego konsekwencje dla Republiki Federalnej Niemiec...*, s. 241–262.

⁷⁷ Zob. M. Kędzierski, *Między partnerstwem a rywalizacją. Polityka RFN wobec Rosji po zjednoczeniu Niemiec*, www.psz.pl/117-polityka/miedzy-partnerstwem-a-rywalizacja ..., 25 października 2016; I. Janicka, *Nastroje prawicowo-ekstremistyczne społeczeństwa niemieckiego*, „Przegląd Politologiczny” 2016, nr 3, s. 145–157.

2017 roku z pewnością będą sprzyjały ostrym debatom i sporom wokół charakteru dalszej współpracy niemiecko-rosyjskiej⁷⁸.

Ogólnie rzecz biorąc, polityka RFN wobec Moskwy dziś jest dość ostrożna i prowadzona ponad głowami innych państw, w tym także Polski, a prawie połowa Niemców życzy sobie, aby „Niemcy zajmowały pozycję pośrednika między Rosją a Zachodem”. Obawy Polski i państw bałtyckich, domagających się większego zaangażowania Niemiec i zaostżenia kursu wobec Rosji, nie spotykają się ze zrozumieniem w Berlinie. Tym też należy tłumaczyć popieranie przez RFN budowy gazociągów Nord Stream 1 i 2 oraz niechęć Niemców do budowy baz NATO w państwach Europy Środkowo-Wschodniej, gdyż obawiają się pogorszenia stosunków z Rosją. Tylko 18% Niemców akceptowało w 2014 roku obecność NATO w Polsce i krajach bałtyckich, a aż 74% mówiło „nie”⁷⁹.

Zakończenie

Wspomniana wyżej druga i trzecia faza rządów Władimira Putina w Rosji przypada *de facto* na czas rządów w RFN Angeli Merkel, która doprowadziła do ochłodzenia kontaktów rosyjsko-niemieckich w sferze politycznej, ale aż do 2014 roku dynamicznie rozwijały się relacje gospodarcze i handlowe. Dopiero wojna rosyjsko-ukraińska i aneksja przez Rosję Krymu w 2014 roku zmieniły ten stan rzeczy. RFN jednoznacznie potępiła agresję Rosji na Ukrainę i opowiedziała się za wprowadzeniem sankcji gospodarczych, które dla Rosji – jak już wspominałem – są coraz bardziej odczuwalne i osłabiają władzę Władimira Putina, który za wszelką cenę chce dotrzeć do wyborów prezydenckich w 2018 roku i winą za narastający kryzys obciąża Zachód. Wcześniej, bo jesienią 2017 roku odbędą się wybory parlamentarne w RFN i dziś trudno przewidzieć ich wynik. Stopniowy „demontaż” niemieckiego państwa socjalnego, kryzys światowy i coraz większe koszty partycypacji w strukturach unijnych wywołują obawy o stabilność, dobrobyt i bezpieczeństwo kraju. Nieudany projekt multikulturowości dodatkowo wzmocniła fala uciekinierów z Syrii, Iraku, Afganistanu i Afryki, co wywołuje skrywane w niemieckim społeczeństwie pokłady rasizmu i ksenofobii. Obywatele RFN tworzą nieformalne organizacje i nowe partie, które sprzeciwiają się niekontrolowanemu napływowi imigrantów i postulują zmianę polityki państwa w tym zakresie. Odnoszą się krytycznie do niemieckiego systemu politycznego i domagają się wzmocnienia tożsamości narodowej. Jeden z ruchów obywatelskich o nazwie Pegida demonstruje dziś nie tylko przeciwko radykałom muzułmańskim, a islamowi w ogóle. Rośnie w siłę również antyimigracyjna i antymuzułmańska partia Alternatywa dla Niemiec (*Alternative für Deutschland*), która mocno krytykuje Angelę Merkel. Jej politycy mówią nawet, że ma krew na rekach, gdyż terroryści przyszli razem z uchodźcami, których nakazała przyjąć. Czary goryczy dopełnił zamach terrorystyczny w Berlinie w dniu 19 grudnia 2016 roku. Aż 65% ankietowanych w sondażu tygodnika „Der Spiegel” jest zdania, że CDU i SPD niewystarczająco troszczą się o obywateli w kreowaniu polityki migracyjnej i azylowej. Pozycja CDU/CSU,

⁷⁸ Zob. E. Cziomer, *Wybrane implikacje wzrostu międzynarodowej roli Niemiec ...*, s. 90–94; B.T. Wieliński, *Angela Merkel, niezatapialna?*, „Gazeta Wyborcza”, 31 grudnia 2016 – 1 stycznia 2017, s. 19; *Weissbuch 2016. Zur Sicherheitspolitik und zur Zukunft der Bundeswehr*, Berlin 2016, s. 97.

⁷⁹ Zob. www.spiegel.de (15 listopada 2015).

a zwłaszcza kanclerz Angeli Merkel jest w Niemczech coraz słabsza, gdyż obwinia się ją za kryzys imigracyjny i niekontrolowany napływ do Niemiec tylko w latach 2014–2016 około 1,5 mln imigrantów, głównie muzułmanów⁸⁰.

Jesiennych wyborów parlamentarnych nie wygra jednak Alternatywa dla Niemiec, ale stanie się ona istotnym graczem na niemieckiej scenie politycznej, co będzie miało również konsekwencje dla niemieckiej polityki zagranicznej, także wobec Rosji. Moim zdaniem po wyborach powstanie rząd wielkiej koalicji z udziałem CDU/CSU-SPD-Linken lub CDU/CSU-SPD-FDP, na czele którego po raz czwarty – mimo wszystko – stanie Angela Merkel. Natomiast wyborcza porażka Merkel będzie oznaczać wielkie przesilenie w Niemczech, a jego skutki odczuje cała Europa i świat. Nowy rząd Niemiec może bowiem wycofać się z polityki sankcji wobec Rosji i postawić na dialog z Władimirem Putinem, zwłaszcza że prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump stoi na podobnym stanowisku. W RFN już dziś pojawiają się głosy z różnych stron, także ze strony konkurencyjnej CSU i SPD, aby znieść sankcje nałożone na Rosję i powrócić do współpracy gospodarczej tak jak dawniej, kiedy była ona korzystna dla obu stron, a zwłaszcza dla Niemiec. Coraz większe znaczenie mają w RFN media rosyjskie w języku niemieckim, w tym telewizja internetowa „Sputnik” i inne. Oligarchowie związani z Władimirem Putinem założyli w 2016 roku w Berlinie rosyjską fundację naukowo-edukacyjną dla otwartych dyskusji na aktualne tematy polityczne i społeczno-kulturalne.

Wspierając Ukrainę, Unia Europejska i jej państwa członkowskie na czele z RFN popełniły liczne błędy zarówno w strategii, jak i jej wykonaniu, co skrzętnie dziś wykorzystuje Rosja, która znów czuje się zwycięską potęgą i proponuje światu, a przede wszystkim Donaldowi Trumpowi – nowy wielki deal, czyli sojusz potęg, które ponad głowami słabszych państw na dekady ustalą światowy porządek⁸¹. Zbyt wiele energii poświęcono na tzw. proces miński, który mimo wysiłków RFN zakończył się fiaskiem. Wojna na Ukrainie wciąż trwa. Zginęło już ponad 10 tys. ukraińskich żołnierzy, a Ukraina dziś staje się państwem upadłym. Jednocześnie wśród państw Unii Europejskiej coraz wyraźniej ujawnia się brak jedności i solidarności, gdyż niektóre z nich dają priorytet powiązaniom gospodarczym z Rosją niż wspieraniu Ukrainy. Wyraźny jest również regionalny podział wśród państw członkowskich UE pod względem ich gotowości do wspierania Ukrainy. O ile państwa Północy i Wschodu UE aktywnie wspierają ukraińską transformację, to państwa Południa i Zachodu wykazują się coraz mniejszym zaangażowaniem. Brak równowagi między tymi dwoma grupami podważa ideę europejskiej solidarności i spójności, a tym samym ogranicza skuteczność UE jako gracza politycznego. Jednocześnie nie sprzyja to budowie nowego, wielobiegunowego i wielocywilizacyjnego systemu międzynarodowego. Proces ten, będący efektem rozpadu porządku jałtańsko-poczdamskiego i globalizacji, w ostatnich latach uległ zahamowaniu. W związku z tym dziś trudno jest opracować trafną prognozę co do przyszłości świata oraz jego ostatecznego kształtu i bezpieczeństwa międzynarodowego. Nie ulega jednak wątpliwości, że w nowym porządku światowym, który ukształtuje się w XXI wieku ważną rolę będą odgrywały Niemcy i Rosja. Aby ich

⁸⁰ Zob. I. Janicka, *Nastroje prawicowo-ekstremistyczne społeczeństwa niemieckiego*, „Przegląd Politologiczny” 2016, nr 3, s. 146–157.

⁸¹ Zob. W. Radziwinowicz, *Oferta Putina dla Trumpa*, „Gazeta Wyborcza”, 18 stycznia 2017, s. 2.

współpraca służyła bezpieczeństwu Europy i świata powinna odbywać się w ramach Unii Europejskiej i przy aktywnym udziale Stanów Zjednoczonych.

Natomiast nie można dopuścić, aby Europa stała się niemiecka lub rosyjska ani też do tego, aby Europą i światem rządził tandem USA–Rosja. Jak wyżej wspominałem, taki scenariusz marzy się Władimirowi Putinowi i jego doradcom, co znalazło wyraz m. in. w artykule pt. „Rok zwycięstw. Co dalej?”, opublikowanym niedawno przez kremłowskiiego politologa Siergieja Karaganowa na łamach rządowej „Rossijskiej gazety”, w którym pisze, że pozimnowojenny, „stary porządek światowy się rozpadł. Trzeba zaczynać budować nowy”, którego fundamentem powinien być „koncert narodów”, tj. „wielka trójka” – Rosja, Chiny, USA, a potem powinny do niej dołączyć „Indie, Japonia, może Brazylia i być może jakieś wiodące państwo europejskie, jeśli Unia Europejska wróci do koordynowanej polityki suwerennych państw, a nie wspólnej, sprowadzającej jej znaczenie do politycznego zera”. Odnośnie zaś do Ukrainy proponuje: „Trzeba doprowadzić do sformowania niezależnej, przyjaznej Rosji Ukrainy albo Ukrain, jeśli Kijów nie będzie w stanie utrzymać kontroli nad całym terytorium dzisiejszego kraju”⁸².

Siergiej Karaganow nie pisze tutaj wprost, że tym „jakims wiodącym państwem europejskim”, ważnym dla Rosji i jej planów budowy nowego porządku światowego mogłyby być tylko Niemcy, bo to jest jasne. Niemcy, jako czołowe europejskie mocarstwo geoeconomiczne o interesach globalnych, umacniają systematycznie swoją pozycję i rolę na arenie międzynarodowej od początku XXI wieku. Z pewnością ich pozycja i rola będzie nadal rosła w stosunkach międzynarodowych, także jeśli idzie o współpracę z Rosją.

Abstract

Józef M. Fiszer, *German Policy towards Russia – Chances and Threats for Europe and the World in the 21st Century*

This article presents the policy of the united Germany towards Russia, its underpinnings and its positive and negative effects on Europe and the world in the twenty-first century. The author questions the objectives and consequences of this policy for Germany, Russia and Europe. He tries to answer the questions of whether there will be another Rapallo and whether Russia and Germany will try to play a dominant role in Europe. Does the cooperation of Germany and Russia contribute to peace in Europe and Euro-Atlantic relations? Will the position of Germany in the EU increase after Brexit? This is not an easy task, given the complex and dynamic situation in the world and the difficult socio-political and economic situation of contemporary Russia, as well as the enormity of the tasks that the country needs to perform to become a modern, strong, well-managed, democratic and peaceful power. Russia has long been assisted by Germany in this process, a country which today is the undisputed leader in Europe and plays an increasingly important role in the world.

The main thesis of this article is that the way to a new democratic and multipolar global order is still very long and that Germany – mindful of history and the tragic experience – will not return to the policy of cooperation with Russia, which would lead

⁸² Ibidem.

to a new division of Europe and the world. According to the author, Germany remembers the past and will therefore remain a democratic country and an important link in the Euro-Atlantic system. Furthermore, Russia will also become a democratic, peaceful state and an important actor in a new, multipolar global order. This will happen after it liberates itself from the rule of Vladimir Putin. This will not happen quickly unless Russia faces an economic disaster and the eruption of social discontent (Euromaidan on the Red Square), which forces Vladimir Putin to leave the political scene.

Keywords: Germany, foreign policy of Germany, Russia, European Union, international security, new global order